No. 5 — IX rocznik. — 1867

Niedziela, 6 stycznia 1867.

Redaktor odpowiedzialny
Teodor Żychliński w Poznaniu.

Administracya i ekspedycya: Plac Wilhelmowski No. 8.
Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Egzemplarze pojedyńcze sprzedają się w eksp. po 2 sgr.

Cena ogłoszeń (inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od wiersza drobnego 3 sgr. (incl. tłem.)

Listy
do redakcyi, administracyii ekspedycyi winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sgr., w monarchii pruskiéj 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi 5 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 sgr., w Francyi 18 fr., w Anglii. 1 f. szt w Szwecyi 5 tal. 15 sgr., w Danii 4 tal. 25 sgr. w Włoszech 28 fr., w Rzymie 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 del.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycyi; przedpłatę przyjmują w monarchii pruskiéj oraz w państwach do związku pocztowego niemiecko-austryack. należących urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury, za których pośrednictwem (zob. niż.) można także przesyłać ogłoszenia do ekspedycyi Dzien. Poznańskiego.

Rękopisma
nadsyłane redakcyi nie zwracają się i będą niszczone.

AGENTURY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: **Kary & Przedecki**, Schuhbrücke 7 i **Jenke & Sarnighausen**, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: **T. Kochański**, plac Maryacki L. 361. — W Szwajcaryi: **Haasenstein & Vogler** w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłatę:) **Librairie du Luxembourg**, Rue de Tournon No. 16 i **Mr. L. Plonski**, 20 Rue des Tournelles. — W Brukseli: **Bubois**, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia **H. Bender**, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agentury do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francyą w Paryżu: pp. **Havas, Laffite, Bullier & Comp.** Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: **Haasenstein i Vogler.** — W Lipsku: **Eugeniusz Fort**

POZNAŃ, 5 stycznia.

Kwestya wschodnia przeważnie dziś zajmuje gabinety i dziennikarstwo europejskie. To też zewsząd przesyłają nam korespondenci wskazówki co do obecnéj sytuacyi politycznéj, wywołanéj przez wypadki na Wschodzie. Z Berlina piszą nam, że mimo groźnego położenia rzeczy przeważa w kołach rządowych mniemanie, iż pokój będzie można utrzymać przez zlokalizowanie zatargu grecko-tureckiego i odjęcie mu znaczenia europejskiego. W tym celu usiłuje dyplomacya zachodnia nakłonić przedewszystkiém gabinet berliński do neutralności w sprawie oryentalnéj, przez coby główne niebezpieczeństwo wywołania ogólnéj burzy znacznie się zmniejszyło. Chwilowo bowiem, jak zaręcza nasz korespondent wiedeński, przechyla się podobno hr. Bismarck do sojuszu z Rosyą naprzeciw Austryi w kwestyi wschodniéj, w skutek czego gabinet rakuski uznał za stósowne przedsięwziąć poufne układy z Francyą, celem porozumienia się w téjże kwestyi. Rokowania te miały już dojść do nader pomyślnych rezultatów, i chodzi jeszcze o to tylko, by państwa południowych Niemiec przyłączyły się solidarnie do polityki, na jaką sąsiednie im Austrya i Francya w sprawie oryentalnéj się zgodzą. — Z faktycznych doniesień przynosi nam telegram carogrodzki wiadomość o klęsce ochotników greckich i włoskich pod Phonią na wyspie Kandyi. Z Korfu natomiast telegrafują do Wiednia o zwycięzkiéj walce znacznego oddziału tessalskich powstańców z wojskiem tureckiém pod Nekropolis, oraz o utworzeniu się rewolucyjnego rządu tymczasowego w Epirze. Doniesienia te należy przecież z wielką przyjmować ostrożnością, tém bardziéj, że jak nam pisze korespondent paryski, podobne utarczki z wojskiem zbrojnych band w Tessalii zawsze miały miejsce, znaczenie zaś polityczne poczęto im dopiero od chwili wybuchu powstania kandyjskiego przypisywać. Rząd petersburgski wreszcie, któremu tém mniéj obecnie ufać należy, im więcéj rozgłaszaniem telegramów o redukcyach w armii i flocie pragnie upewnić świat o swém pokojowém usposobieniu i chęci niemięszania się w sprawę wschodnią, ma na swe usługi mnóstwo ajentów na Wschodzie, którzy tendencyjne ztamtąd rozsyłają telegramy na całą Europę.

Z Hiszpanii zbywa nam dzisiaj na świeżych wiadomościach. Lakoniczny telegram madrycki donosi jedynie, że dotąd spokój w stolicy niezakłócony.

Listy otrzymane przez nas z Galicyi, których dzisiaj dla braku miejsca zamieścić nie możemy, podają smutne szczegóły o rezultatach agitacyi moskiewskiéj pomiędzy włościanami rusińskimi. Agitacya ta doszła tak daleko, iż nawet arcybiskup Litwinowicz zmuszony był urzędownie przeciw niéj wystąpić. Z rozkazu wyższego odbyto dnia 2 bm. ścisłą rewizyą u ks. Głowackiego, profesora literatury ruskiéj przy uniwersytecie lwowskim, i jednego z najgłówniejszych filarów frakcyi świętojurskiéj czyli moskiewskiéj.

W Bukareszcie zaszła zmiana gabinetu; dotąd przecież nazwiska nowych doradzców księcia Karóla nieznane.

W Indép. belge znajdujemy w korespondencyi petersburgskiéj, zwykle dobrze poinformowanéj, doniesienie, iż na naradzie odbytéj przed świętami Bożego Narodzenia u księcia Gorczakowa uchwalono zniszczyć szczątki autonomii Królestwa Polskiego i wcielić je całkiém do caratu. Odnośny ukaz ma być w dzień Nowego Roku v. s. ogłoszony w Petersburgu.

Korespondent nasz berliński zastanawia się w sposób godny uwagi nad przyszłym stósunkiem sejmu Rzeszy północno-niemieckiéj do sejmu pruskiego, który, jak się zdaje, zejdzie z czasem do stanowiska całkiém podrzędnego.

Jednocześnie z Petersburga i Paryża dochodzi nas wiadomość o pojawieniu się w obydwóch stolicach cholery. Straszna epidemia ta objawia się przecież dotąd tylko sporadycznie.

Z Meksyku odbieramy nareszcie, po długiéj przerwie, pierwsze doniesienie faktyczne. Jest niém odezwa cesarza Maksymiliana, proponująca Meksykanom zebranie ogólnego kongresu, który ma o przyszłéj formie rządu w Meksyku zadecydować. Odezwę tę podajemy w dosłownem brzmieniu pod rubryką „Francyi", w korespondencyi zaś paryskiéj znajdzie czytelnik ocenienie jéj doniosłości politycznéj.

P. S. W téj chwili telegrafują nam z Paryża wiadomość, podaną przez Mémorial diplom., o propozycyi pana Beusta, uczynionéj mocarstwom europejskim, względem wspólnego porozumienia się w kwestyi wschodniéj w obec możliwych wypadków grożących z téj strony. Celem porozumienia tego ma być zagrodzenie pojedyńczym mocarstwom drogi do wyzyskiwania powikłań wschodnich na własny rachunek. Wiadomość powyższa potwierdza po części to, co nam o kwestyi wschodniéj pisze dzisiaj nasz korespondent berliński.

Kroki ostrożności.

Przed kilkoma dniami zamieściła wychodząca tutaj Posener Zeitung korespondencyą z Gniezna, według któréj naczelny prezes W. Ks. Poznańskieg , „spowodowany do tego częstemi podróżami Polaków galicyjskich do Prus a mianowicie do W. Ks. Poznańskiego", uznał za rzecz stósowną wznowić przepisy instrukcyi z dnia 1 grudnia 1852 co do przyjmowania i dozoru policyjnego nad wychodźcami polskimi, rozszerzyć takowych zastósowanie i do osób przybywających z Galicyi, a polecić landratom, „ażeby na podróżujących Polaków z tutejszéj prowincyi pilne zwracali oko." Przypuściwszy prawdziwość tego rozporządzenia naczelnego prezesa, prawdziwość, o któréj nie mamy powodu wątpić, raz ze względu na organ, w którym się doniesienie o niém zamieszczoném znajduje, daléj ze względu na okoliczność, iż twierdzenie pomienionéj korespondencyi ze strony sfer oficyalnych nigdzie dotąd zaprzeczenia nie doznało, — uważamy nowy ów krok wymierzonéj przeciw naszemu żywiołowi ostrożności za przedmiot zasługujący na kilka słów zastanowienia w kolumnach naszego pisma. Dzięki wyobrażeniom i postępowi czasu, dzięki zwiększonéj tysiąckrotnie przez koleje żelazne i parostatki komunikacyi handlowéj i przemysłowéj, a wynikającéj przez to samo potrzebie częstszego i liczniejszego niż za dawnych czasów podróżowania, uznały wszystkie państwa ucywilizowanéj Europy, z wyjątkiem barbarzyńskiéj Moskwy, za rzecz konieczną ułatwiać raczéj stopniowo, aniżeli utrudniać podróżowanie; zawierać układy handlowe między sobą, znosić wreszcie paszporty. Prusy nie były bynajmniéj ostatnie w postępowém dziele ułatwiania wzajemnéj komunikacyi, a dla tego téż uderza nas tém bardziéj, jeżli w epoce swobodnéj i ułatwionéj możności podróżowania, wychodzi nagle, jako nowy przyczynek do systemu wyjątkowości, ciążącego w tylu szczegółach nad nami, rozporządzenie cofające poniekąd dzieło osiągnionego na tém polu postępu ze szkodą Polaków jako Polaków, a oddające całą kategoryą podróżnych z powodu ich pochodzenia narodowego pod dozór policyjny. Rozumiemy, gdy rząd, powodujący się zasadami konserwatywnemi lub zbytkiem ostrożności, zwraca baczność swych organów na postępowanie i czynności osób i stronnictw, nie odpowiadających jego stanowisku i dążnościom politycznym. Oddanie pod szczególny nadzór policyjny podróżnych téj lub owéj narodowości, przypomina nam natomiast mało godne zazdrości czasy, kiedy w podobny niemal sposób sądzono za rzecz stósowną, otaczać dowodami troskliwości i opieki włóczących się Cyganów lub Żydów. Jeżli więc nie dla niczego innego, to już po prostu jako fakt wyjątkowości z ogólnego postępowania i powszechnie a dla wszystkich pod tym względem panujących reguł, — zwraca na siebie uwagę naszą wspomniane wyżéj rozporządzenie. Nie dość jednakże na tém, dowodzi ono zarazem szczególnéj nieznajomości charakteru niemniéj obecnéj chwili, jak usposobienia społeczności polskiéj. Jeżli rozporządzenie, o którém mowa, zaleca zwracać uwagę na przybywających w Poznańskie z Galicyi Polaków, dzieje się to, jak sądzimy, w przypuszczeniu, że owi Polacy mają zamiar wpływać niekorzystnie na usposobienie tutejszéj ludności względem rządu pruskiego; że daléj mogliby podjąć jakie niebezpieczne przeciw niemu knowania, a nadto, że podjęte przez nich roboty mogłyby na tutejszą ludność polską wywrzeć rzeczywiście niebezpieczne jakie wpływy. Inaczéj bowiem nie umielibyśmy sobie wytłómaczyć racyi pomienionego rozporządzenia. W takim jednakże razie, nie możemy raz jeszcze powstrzymać wyrazu zadziwienia naszego nad nieznajomością stósunków, charakteru i usposobienia społeczności naszéj ze strony rządzących nią sfer, nad nieznajomością, dowodzącą zarazem, jak dalece dla każdego państwa, co chce znać należycie a co nie chce wyrządzać krzywdy swemu społeczeństwu, jest rzeczą konieczną, wybierać sobie za organy pośrednie osobistości z samegoż łona owego społeczeństwa wychodzące, a z jego stósunkami, językiem, charakterem i dążnościami dokładnie obeznane. Pochlebiamy sobie, że znamy społeczność polską i usposobienie jéj lepiéj i bliżéj od sfer, z których wzmiankowane rozporządzenie wyszło, a dzięki owéj znajomości, możemy im zaręczyć, że jeżli była kiedykolwiek chwila w życiu narodu polskiego, wstrętna wszelkim agitacyom, knowaniom i konspiracyom, które wzbudzają uwagę i troskliwość sfer rządzących a przedstawiają niwę pożądanéj czynności dla władz bezpieczeństwa, jest nią bez wątpienia chwila obecna. Naród polski jest dzisiaj odleglejszym, niż kiedykolwiek, od tego rodzaju działania, od takiego właśnie kierunku myśli politycznéj. Obudziła się bez wątpienia w Galicyi myśl narodowa, ale trzeba być bardzo słabym diagnostą politycznym, trzeba być pozbawionym wszelkiego zmysłu politycznego, a ulegać chyba tylko wrażeniom i wpływom szablonowości policyjnéj, aby charakteru ruchu narodowego w Galicyi nie pojąć i nie odgadnąć na pierwszy rzut oka. Cały ów ruch nie jest rewolucyjnym, ale raczéj zachowawczym; nie burzącym, konspiracyjnym i agitacyjnym, lecz organicznym, legalnym a opierającym się może do zbytku nawet na koncesyach rządu austryackiego. Że Galicya wyznaje dzisiaj zabobonne niemal obawy wobec każdego cienia konspiracyi i agitacyi rewolucyjnéj, wobec każdéj osobistości podejrzanéj choćby najodleglejéj tylko o podobieństwo jakich knowań rewolucyjnych, na to najlepszym dowodem ów hałas, który podniosły wszystkie dzienniki galicyjskie, cała opinia publiczna galicyjska, nie wyjmując naszych tamtejszych korespondentów, jako jéj współwyobrazicieli, przy sposobności schwytania prawdziwego czy samozwańczego agenta Mierosławskiego. Charakter narodowego ruchu w Galicyi jest tego rodzaju, że osoby przybywające ztamtąd, gdyby rzeczywiście przybywały, o czém nam tutaj całkiem niewiadomo, mogłyby nam chyba tylko na podstawie panującéj tamże opinii radzić i zalecać podjęcie prac organicznych w sensie narodowym, w których, szczerze powiedziawszy, jesteśmy starsi i doświadczeńsi od Galicyi a które nam niechętna rabulistyka utrudnić, ale których nam, dzięki istniejącemu tutaj w sferze życia publicznego prawodawstwu, zabronić całkiem nie może. Oddawanie więc pod nadzwyczajny dozór policyjny podróżujących Galicyan pozostanie, powtarzamy raz jeszcze, jednym z najcharakterystyczniejszych dowodów słabości diagnozy politycznéj ze strony tych, co rozporządzenia podobne wydają. Co się zaś tyczy rzeczywistych konspiratorów, którzy gdyby się mieli pojawić dzisiaj, ściągnęliby na siebie tylko albo zarzut pospolitych szaleńców, albo podejrzenie gorsze, iż są agentami prowokacyi, — mogą władze oddające pod dozór policyjny „przybywających w Poznańskie Galicyan" być pewnemi, iż obecne usposobienie ludności naszéj okazałoby się przeciw nim daleko skuteczniejszym środkiem bezpieczeństwa, aniżeli wszelkie, doprawdy niepotrzebne dzisiaj nadzory wszystkich landratów czy żandarmów.

Wiadomości urzędowe.

Regulamin,
tyczący się wykonania prawa wyborczego do parlamentu Związku północno-niemieckiego z dnia 15 października 1866 roku.

(Dokończenie).

§ 20.

Następnie otwierają się karteczki do głosowania.

Jeden z ławników rozwija każdą karteczkę do głosowania pojedyńczo i oddaje ją przewodniczącemu wyborom, który, po odczytaniu jéj głośno, wręcza ją innemu ławnikowi, tenże chowa karteczki do głosowania aż do końca czynności wyborczéj.

Prowadzący protokół zapisuje nazwisko każdego kandydata do protokółu, notuje obok tegoż każdy głos, otrzymany przez kandydata, i liczy go głośno Podobnie prowadzi ławnik (Beisitzer) osobną listę, którą przy końcu czynności wyborczéj równie jak listę wyborczą (§ 18 regulaminu) członkowie zarządu wyborów podpisać i do protokółu dołączyć winni.

§ 21.

Nieważne są:

1, kartki do głosowania, które nie są z białego papieru;
2, kartki do głosowania, nie zawierające żadnego nazwiska, albo też nazwisko nieczytelne;
3, kartki do głosowania, w których osoba wybranego nie jest niewątpliwie oznaczoną;
4, kartki do głosowania, na których więcéj niż jedno nazwisko, albo też nazwisko osoby nieobieralnéj jest zapisane;
5, kartki do głosowania, zawierające protest albo zastrzeżenie.

§ 22.

O ważności pojedyńczych kartek do głosowania rozstrzyga zarząd wyborów.

Kartki do głosowania, o których ważności musiała zapaść uchwała, zostaną bieżącemi zaopatrzone numerami i przyszyte do protokółu, w którym winny być w krótkości podane przyczyny, dla których kartki zostały albo nie zostały uznane za ważne.

Nieważne głosy nie liczą się przy sprawdzaniu rezultatu wyboru.

§ 23.

Wszystkie oddane kartki do głosowania, które nie powinny być dołączone do protokółu podług § 22 regulaminu, winien przewodniczący wyborom obwinąć w papier i opieczętować i tak długo je schować, dopóki ogłoszenie rezultatu wyborów dla okręgu wyborczego (Wahlkreis) nie nastąpi. (§ 29 regulaminu).

§ 24.

O czynności wyborczéj winien być spisany protokół podług formularza.

§ 25.

Okręgi wyborcze (§ 7 prawa) wykazane są w załączonym spisie. (Zobacz numer 2 Dziennika. Przyp. Red. Dz.)

W każdym z nich wybierać się ma jeden deputowany.

§ 26.

Rejencye winny dla każdego okręgu wyborczego zamianować komisarza wyborczego i ogłosić to publicznie.

§ 27.

Protokóły wyborcze (§ 24) wraz ze wszystkiemi do nich należącemi dokumentami powinny być przez przewodniczących wyborom wręczone komisarzowi wyborczemu niezwłocznie, w każdym razie tak wcześnie, aby najpóźniéj w ciągu trzeciego dnia po terminie wyborczym rąk jego doszły.

Przewodniczący wyborom odpowiedzialni są za punktualne wykonanie tego przepisu.

§ 28.

Celem wypośrodkowania wypadku wyborów zwołuje komisarz wyborczy na czwarty dzień po terminie wyborczym do lokalu, który bliżéj oznaczy, przynajmniéj 6 a najwięcéj 12 wyborców, którzy bezpośredniego urzędu publicznego w państwie nie piastują, z okręgów wyborczych i zobowięzuje ich podaniem ręki w miejsce przysięgi.

Oprócz tego trzeba powołać protokólistę, który również musi być wyborcą, ale urzędnikiem być może, i zobowiązać go w równy sposób.

Każdy wyborca ma wolny przystęp do lokalu.

Wspomnienia moje

przez

Andrzeja Edwarda Koźmiana.

(Ciąg dalszy. Zobacz nra 254, 255, 259, 260, 261, 263, 264, 271, 272, 276, 277, 278, 289, 290 i 292).

Rok 1819 był ostatnim, w którym Europa swobodnie odpoczywała, ani zewnętrznym ani wewnętrznym nie zakłócona niepokojem. Każdy kraj traktatem wiedeńskim na nowo urządzony, porządkował się i byt swój ustalał w duchu tegoż traktatu. Lecz wkrótce dały się uczuć wielkie polityczne błędy, na tym europejskim soborze popełnione i we wszystkich częściach Europy zaczęły się objawiać niechęci, nieukontentowanie, żądza i potrzeba nowych odmian. W Niemczech, pozbawionych swobód, które im w chwili niebezpieczeństwa przyrzeczone były; we Włoszech, pozbawionych niepodległości i wszelkiego znaczenia narodowego; we Francyi, poniżonéj w jéj godności i chwale, — tworzyć się zaczęły potajemne stowarzyszenia, które podkopywały skrycie porządek polityczny w Wiedniu ustanowiony. Zabójstwo, na osobie Kotzebuego przez Sanda dopełnione, było pierwszym objawem tychże tajemnych stowarzyszeń. 13 lutego roku 1820 pada książe Berry pod nożem Louvela. Wkrótce wybucha rewolucya wojskowa w Hiszpanii i zmusza króla Ferdynanda do przyjęcia liberalnéj konstytucyi z roku 1812. Te trzy owego czasu najważniejsze wypadki obudziły żądze i nadzieje umysłów młodych, żywych i niecierpliwie stan ówczesny znoszących. Zawsze głos zagranicy, zwłaszcza Francyi, musi hucznem echem odbić się w Polsce; nigdy nie chcemy zostać w tyle za Europą, ani w złém ani w dobrém, zaczęła się więc i w naszém kongresowém Królestwie ukazywać pewna skłonność do opozycyi rządowi, do któréj niestety! sam rząd pierwszy dał powód, chwyciwszy się środków, które jątrzyły umysły a nie dodawały mu siły.

Dotąd wszelkie nadużycia i gwałty, które rozszerzały zniechęcenie, pochodziły jedynie od w. księcia, u którego kaprys i chwilowe uniesienie było jedyném prawem, jakiém się rządził. Ani cesarz Aleksander, ani rząd Królestwa nie zeszedł był dotąd z drogi legalnéj, i forma konstytucyjna mogła być jeszcze uważana nie za igraszkę i ułudę, lecz za istotnie obowiązującą tak rządzonych, jak rządzących, pominąwszy milczeniem władzę sprawowaną przez w. księcia. Lecz w tymże czasie nastąpił wypadek, który choć od niejakiego czasu przewidywany, silne wzbudził zajęcie w społeczeństwie warszawskiém, w kraju całym, a nawet w całéj Europie. W. ks. Konstanty namiętnie rozmiłowawszy się w Joannie Grudzińskiéj, pasierbicy marszałka dworu Brońca, nie mogąc jéj skłonić do zajęcia przy nim miejsca pani Friedrichs (panią Aleksandrow mianowanéj), z którą od lat kilkunastu zostawał w ścisłéj zażyłości, która mieszkała przy nim i z któréj miał syna, dzisiejszego jenerała Aleksandrow, postanowił pojąć ją za żonę, zwalczywszy wszelkie najtrudniejsze przeszkody z właściwą gwałtownością swego kaprysu. W. książę Konstanty, domniemany następca tronu rosyjskiego, ożeniony z ks. koburgską i choć oddawna żyjący z nią w rozłączeniu, nie rozwiedziony z nią jeszcze, nie mógł tak łatwo zawrzeć nowych związków. Potrzeba mu było do tego najprzód rozwodu, potém zezwolenia matki i brata, a jakże i cesarzowa matka i cesarz brat mógł zezwolić na ten związek z osobą nie z krwi panujących pochodzącą i to jeszcze z Polką. Choćby nawet w. książę zawarł był z panną Grudzińską tylko ślub morganatyczny, to jest wyłączający i ją i jéj potomstwo od praw służących książętom krwi cesarskiéj, któż mógł być pewnym, że zostawszy samowładzcą Rosyi nie ogłosiłby cesarzową małżonki swojéj, tak, jak Piotr Wielki uczynił, a jakież następstwa były do przewidzenia, gdyby Polka zasiadła na tronie cesarskim? Lecz to, co było największą trudnością, stało się największém ułatwieniem. Cesarz Aleksander, który znał gwałtowność i dziwaczność charakteru swego brata, z troskliwością i obawą przewidywał tak dla niego, jak dla Rosyi przyszłość, w któréjby on po nim zasiadł na tronie cesarskim. Śmierć ojca zawsze stała mu przed oczyma i mógł się zawsze obawiać, aby syn podobny do niego nie spotkał kiedyś synów Benningsenów, Zubowów i Pahlenów. Usunięcie więc w. ks. Konstantego od tronu a raczéj zrzeczenie się jego dobrowolne, było przedmiotem, o ile wnioskować można, ciągłéj troskliwości cesarza Aleksandra. O ile się zdaje, przeniesienie go do Polski, utworzenie wojska polskiego z jego naczelnictwem, oddanie w jego ręce władzy prawie nieograniczonéj pomimo nadanéj konstytucyi, nie miało innego celu, jak oderwanie go od cesarstwa a przywiązanie do jednéj jego cząstki. Co byłby cesarz Aleksander postanowił, na co byłby się w. książę Konstanty zgodził, w razie gdyby przez małżeństwo z panną Grudzińską nie była się nastręczyła sposobność zażądania od niego zrzeczenia się praw do tronu, trudno odgadnąć nie wtajemniczonemu w arcana Imperii. Kto wie, czy Polska nie była zawsze przeznaczona na okup korony cesarskiéj, w jaki sposób, próżnobyśmy się dziś w domysłach gubili. Czy Polska miała stanowić oddzielne królestwo z w. księciem królem, które po jego śmierci jako po bezdzietnym wróciłoby się do cesarstwa, czyli téż tylko zarząd jego z władzą zupełną byłby w ręce jego oddany? Tymczasem okoliczność, sprzyjająca troskliwym zamiarom cesarza Aleksandra, ułatwiła wszelkie trudności. W. książę coraz silniéj przywięzując się do panny Grudzińskiéj, oświadczył rodzinie swojéj chęć wejścia z nią w śluby małżeńskie. Zręcznie zapewne dano mu uczuć, politycznemi względami osłaniając się, że zezwolenia na to otrzymać nie może, chyba kosztem praw do następstwa tronu. W. książę, który nie lubił Rosyan, zwłaszcza jako morderców ojca, a który w duszy nie miał żadnéj wyższéj żądzy, żądzy potęgi i chwały; który z wychowania i charakteru miał wszystkie instynkta despoty, lecz despoty drobnego, któremu było obojętném nad czémby panował, byleby wszechwładnie panował; którego nakoniec despotyczne chucie byłyby zaspokojone samowładnym wojskowym zarządem kraiku, prowincyi jakiéj, pułku, batalionu jednego. W. książę, mówię, mało dbał o cesarską koronę, co więcéj obawiał się jéj, łatwo więc dał się skłonić do zrzeczenia się, byleby mógł raczéj kaprysowi jak sercu swemu dogodzić, biorąc za żonę tę, którą upodobał sobie. W tym jednakże czasie, to jest r. 1820 nie dał on, jak się zdaje, żadnego uroczystego zapewnienia na piśmie. Akt zrzeczenia się jego jest bowiem z roku 1822, musiał więc tylko słowem lub prywatném pismem zobowiązać się. W sku-

§ 29.

Na tém zgromadzeniu (§ 28) powinny być przejrzane protokóły, dotyczące wyborów w pojedyńczych obwodach wyborczych, i zestawione rezultaty wyborów. Ogłasza się wybór, poczém nastąpi publiczne jego obwieszczenie przez pisma do urzędowych publikacyi służące.

O odbytéj czynności powinien być sporządzony protokół, w którym wyłuszczona być musi liczba wyborców, jak niemniéj ważnych i nieważnych głosów i stósunek głosów dla każdego obwodu wyborczego z osobna i w którym zarazem nadmienić należy o wątpliwościach, do których wybory w pojedyńczych obwodach dały powód.

Celem usunięcia tych wątpliwości ma komisarz wyborczy prawo, zażądać i przejrzeć, schowane przez przewodniczących wyborom kartki do głosowania (§ 23 regulaminu).

§ 30.

Jeżeli absolutna większość oddanych w okręgu wyborczym głosów ważnych padła na jednego kandydata, natenczas tenże zostaje za wybranego ogłoszonym.

Jeżeli z ś nie było absolutnéj większości głosów, natenczas komisarz wyborczy rozporządza wybór ściślejszy (§ 12 prawa.)

§ 31.

Termin do ściślejszego wyboru winien być wyznaczony przez k misarza wyborczego i nie powinien na dłużéj być odroczony, jak najwyżéj na 14 dni po wypośrodkowaniu wypadku pierwszego wyboru (§ 28 i 29 regulaminu).

§ 32.

Do ściślejszego wyboru przychodzą tylko ci dwaj kandydaci, którzy najwięcéj otrzymali głosów (§ 12 prawa). Przy równości głosów rozstrzyga los, wyciągniony ręką komisarza wyborczego.

W obwieszczeniu, wydać się mającém z powodu ściślejszego wyboru podług § 8 regulaminu, powinni obydwaj kandydaci, z pomiędzy których jeden ma być wybranym, z nazwiska być wymienieni i wyraźnie na to trzeba zwrócić uwagę, że wszystkie na innych kandydatów padające głosy są nieważne.

§ 33.

Ściślejszy wybór odbywa się na tych samych podstawach i podług tych samych przepisów, co pierwszy.

Mianowicie obwody wyborcze, lokale wyborcze i przewodniczący wyborom nie zmieniają się, o ile zastąpienie ostatnich albo zmiana lokalu podług zdania władz, do zadecydowania w téj mierze na mocy §§ 6 i 8 regulaminu upoważnionych, nie okażą się koniecznemi.

Zmiany takowe winny być ogłoszone stósownie do § 8 regulaminu; jednakże ani w tym względzie, ani co do ogłoszeń, dotyczących ściślejszego wyboru (§ 8 i 32 regulaminu), nie jest koniecznem trzymanie się terminu, w powyższym paragrafie oznaczonego.

Również poświadczenie, że pomienione ogłoszenia nastąpiły podług miejscowego zwyczaju, nie powinno być wystawione na liście wyborczéj, ale przez zarządy gmin (zarządy komuny, zarządy miejscowe, posiedzicieli samodzielnego obwodu dóbr, magistraty itd) osobno doręczone przewodniczącym wyborom jeszcze przed terminem wyborczym.

Przy ściślejszym wyborze używać się będą te same listy wyborcze, co przy pierwszéj czynności wyborczéj. Powinny więc na ten cel odłączone być od aktów wyborczych i oddane przewodniczącym wyborom. Nowe ich wyłożenie i poprawki nie mają nadal miejsca.

§ 34.

Jeżeli przy ściślejszym wyborze okaże się równość głosów, natenczas rozstrzyga los, wyciągniony ręką komisarza wyborczego.

§ 35.

Obranego uwiadamia komisarz wyborczy o jego wyborze i wzywa go zarazem do oświadczenia się co do przyjęcia wyboru, jak niemniéj do wykazania się, czy jest wybieralnym stósownie do § 5 prawa.

Przyjęcie z protestem lub zastrzeżeniem, jak niemniéj nieprzesłanie oświadczenia w przeciągu ośmiu dni, od dnia doręczenia uwiadomienia, uważać się będzie jako odmowa.

§ 36.

W przypadkach odmowy albo niewybieralności powinna rejencya natychmiast nowy rozporządzić wybór.

Pod tym względem zastósowane będą przepisy § 33 regulaminu z tym dodatkiem, że przy ogłoszeniach, mających być wydawanemi, zachowany być powinien ośmiodniowy termin przepisany § 8 regulaminu.

W równy sposób postąpić należy, jeżeli w miejsce występujących członków parlamentu nowe wybory okażą się potrzebnemi. Jeżeli jednakże przypadek ten zajdzie późniéj, jak w rok po wyborach ogólnych, natenczas muszą wszystkie przygotowania wyborcze, włącznie z wygotowaniem i wyłożeniem list wyborczych, być odnowione.

§ 37.

Wszystkie protokóły, tak o wyborach w obwodach wyborczych, jako téż o zestawieniu wypadków, prześlą komisarze wyborczy niezwłocznie rejencyi, która protokóły te przedłoży ministrowi spraw wewnętrznych do dalszego udzielenia ich parlamentowi Związku północno-niemieckiego.

§ 38.

(Tyczy się świeżo do Prus annektowanych krajów).

Berlin, 30 grudnia 1866.

Królewskie ministerstwo stanu.

(podp.) Hr. **Bismarck. Heydt. Roon.** Hr. **Itzenplitz. Mühler.** Hr. **Lippe. Selchow.** Hr. **Eulenburg.**

Korespondencye Dziennika Pozn.

Berlin, 4 stycznia.

* Głównym przedmiotem uwagi i zajęcia publicznego pozostanie oczywiście jeszcze przez kilka tygodni rządowy projekt konstytucyi Związku północnoniemieckiego, nieznany dotąd, jak z urywkowych podań półurzędowych dzienników. Stronnictwo liberalne zatrwożone jest nie mało przez wiadomość, że budżet wojskowy przyszłego Związku ustanowiony być ma na całe 10 lat z góry, a zatém przyjęty raz przez sejm Rzeszy, nie może przez dziesięć lat stać się przedmiotem zaczepki opozycyi. W istocie przeprowadzenie tego jednego paragrafu przyszłéj konstytucyi niemieckiéj (wreszcie już raz w sejmie Erfurtskim proponowanego), zaprzeczyłoby jednéj z najgłówniejszych zasad wolności konstytucyjnéj, o którą, jak wiadomo, toczył się tak zacięty spór w Prusach. Ale pominąwszy nawet tę stronę projektu rządowego, ważność jego całości coraz widoczniejszą się staje. Nawet najzaciętszym, tak zwanym specyficznym Prusakom zaczynają się oczy otwierać na nieuchronny w przyszłości dualizm między zakresem władzy prawodawczéj sejmu pruskiego i sejmu Rzeszy niemieckiéj. Trudno zaiste znaleść inne ostateczne rozwiązanie sytuacyi, wyrosłéj z ostatniéj wojny w Niemczech, jak w utworzeniu jednego wielkiego niemieckiego państwa, z jednym prawodawczym parlamentem, obok którego sejm pruski może tylko odgrywać rolę drugorzędną, rolę lokalnego sejmu. Tak jak Sardynia i Piemont znikły w ogólném, wielkiém pojęciu włoskiéj ojczyzny; podobnie jak zlanie się różnorodnych historycznych żywiołów we Włoszech mogło tylko nastąpić na korzyść jedności włoskiéj, nie zaś piemonckiéj, — podobnego przeobrażenia muszą doznać Prusy, jeżeli rozpoczęte w lecie zeszłego roku dzieło uwieńczone ma być powodzeniem. O ile dziś już z projektu rządowego wiemy, najważniejsze atrybucye państwowe, wojskowe, celne itp. oddane będą pod rozstrzygnienie parlamentu niemieckiego. Nie jestże ta okoliczność dostateczną skazówką dalszego jego stósunku do sejmu pruskiego?

Obok kwestyi niemieckiéj występuje coraz jawniéj i groźniéj na widownią publiczną kwestya wschodnia. Jakkolwiek zarysy jéj jeszcze mgliste i mało znane cywilizowanéj Europie, to jednak dosyć mają w sobie zarodu komplikacyi, aby zwrócić na siebie uwagę dyplomacyi. Nikt nie przeczy, że stósunki szczepów chrześciańskich i słowiańskich do Turcyi wymagają gwałtownie innego, jak dotąd, urządzenia. Również jest rzeczą niezaprzeczoną, że w uregulowaniu ich w wysokim stopniu są interesowane ościenne Turcyi państwa, tj. Austrya i Rosya. W takiém położeniu usiłowaniem mocarstw zachodnich jest podobno zlokalizowanie kwestyi; pierwszym zaś ku temu krokiem ma się stać neutralność Prus. Czy zabiegi dyplomacyi potrafią ochronić resztę Europy od zajęcia przez pożar, skoro raz wybuchnie, trudno dzisiaj przewidzieć; tyle jednak pewna, że obawy powszechnéj wojny w ostatnim czasie znacznie się zmniejszyły.

Wiedeń, 2 stycznia.

~ Sprawy na Wschodzie coraz groźniéj się wikłają, a gabinetowi tutejszemu głównie na tém zależeć musi, aby do przyszłéj wiosny wewnętrzne konstytucyjne sprawy zostały załatwione. Lubo organa półurzędowe, mówiąc o położeniu rzeczy na Wschodzie, zdają się nie przyznawać niebezpieczeństw ztamtąd grożących, i ściągają tym sposobem na ministerstwo podejrzenie, że nie widzi jasno ogromnych następstw, któreby dla państwowego bytu Austryi wyniknąć musiały z nieodzownego już prawie wybuchu wschodnich zatargów; w rzeczywistości rzecz się ma inaczéj, a rząd dobrze to wie, jak bliskiém jest niebezpieczeństwo i jak kwestya wschodnia mogłaby wstąpić w takie fazy, iż stać się musi po prostu kwestyą egzystencyi dla Austryi. Negocyacye, które się między rządem austryackim a Francyą toczą, a które w téj chwili daleko już zaszły, mają przedewszystkiém wschodnie zawikłania na oku, a równocześnie nie spuszczają z uwagi ewentualności współdziałania Niemiec południowych, których jeograficzne między Austryą a Francyą położenie zmusza je do obrania dla siebie tego kierunku, który austryacko-francuskie przymierze wskazuje. Nie jest tu z drugiéj strony tajemnicą, że się zanosi na alians prusko rosyjski. Tu się nim jednak nie trwożą. Taki alians zjednałby Austryi poparcie i sympatyą całéj cywilizowanéj Europy, a przeciw nieprzyjacielowi takiemu, jak Rosya, własne krajowe siły z ochotą do ostatecznych użyć się dadzą wysileń. Żaden z ludów austryackich nie oswoiłby się nigdy z tą myślą, że kiedyś może się stać rosyjskim lub kozackim; a plan podziału, zdradzony niedawno przez Timesa, podług którego Rosya i Prusy mają między siebie podzielić Austryą w ten sposób, że Prusy otrzymałyby kraje wyższego, Rosya zaś kraje niższego Dunaju, — ten plan podziału niemało zapewne przyczynił się do rozbudzenia patryotyzmu austryackich ludów i do przypomnienia im obowiązku porozumienia się wzajemnego.

Wiedeń, 3 stycznia.

~ Ogłoszony dzisiaj patent cesarski rozjaśnia sytuacyą i kładzie koniec różnym pogłoskom, które ostatniemi dniami obiegały po dziennikarstwie. Centraliści postanowili utworzyć komitet centralny, złożony z pp. Tinti, Kuranda, Schindler, Majer, Pratobevera, który ustanowić ma we wszystkich prowincyach komitety filialne i takich tylko zalecać kandydatów, którzy się zobowiążą na piśmie do głosowania za tém, aby sejmy krajowe wybierały swych delegatów respective członków rady państwa na podstawie patentu lutowego; jeżeli zaś rzeczeni kandydaci wybrani bądą na członków rady państwa, natenczas mają stanowczo obstawać przy tém, iż tylko szersza rada państwa może przystąpić do rewizyi lutowego patentu.

Jakie będą koleje nadzwyczajnego zebrania rady państwa, zwołanego na mocy dzisiejszego patentu, tego obecnie ani przewidzieć ani przepowiedzieć nie można. Jednakowoż centraliści będą w niéj tworzyli niezawodnie tylko małą większość, gdyż Niemcy z Czech i Morawii trzymać się będą z większością z Solnogrodu, Wyższéj Austryi i Styryi a jak tutaj sądzą — i z Tyrolu. Słychać także, iż pracują nad kompromisem z Czechami, ażeby skłonić czeską większość do wysłania odpowiedniéj liczby niemieckich posłów do Wiednia. Również ma podobno i większość polska galicyjskiego sejmu wybrać kilku Rusinów. Sądzą tutaj bowiem, iż nie należy, aby parlamentarne większości postępowały absolutnie i bezwzględnie pomijały tych, co pozostają w mniejszości.

Paryż, 2 stycznia.

(i) Więc tedy rozpoczęliśmy Nowy Rok, który od razu zaanonsował się jako dalszy ciąg starego we względzie kłopotów i różnych dolegliwości. Nie przyniósł on ze sobą nic nowego. Nawet przemowa cesarza była parafrazą wszystkich przemów, miewanych w podobnych razach przez koronowane głowy. Wyraził życzenia „trwałości“ dla tronów i „pomyślności“ dla ludów, których to trwałości i pomyślności rękojmią ma być wielka wystawa, mająca specyalne zadanie utrwalenia pokoju. Wszystko to pięknie, tylko że w trwałość pokoju, poręczanego tyle razy i tak uroczyście, nikt już nie wierzy. Z jakąż to ciekawością dawniejszemi laty wyczekiwano noworocznéj przemowy cesarza do ciała dyplomatycznego! W tym roku dzienniki tylko okazały ciekawość oficyalną, przez grzeczność, i na tém koniec. Publiczność nie troszczyła się wcale przemową. Na Nowy Rok powtórzyła się stara piosnka — i tyle.

Jednakże w téj staréj piosnce ukrywało się to, co Francuzi nazywają arrière pensée. Była ona pośredniém poparciem rozmów, jakie kilka dni przedtém p. de Moustier miał z każdym z osobna z ambasadorów dworów zagranicznych. Każdego z osobna jak najuroczyściéj zapewniał, iż obecne zbrojenie się Francyi nie ma bynajmniéj żadnych zagrażających pokojowi europejskiemu celów. Cesarz poparł te zapewnienia. Możemy więc być spokojni. Pokój w roku 1867 z pewnością naruszonym nie będzie. Wielka wystawa rzeczywiście do pewnego stopnia jest rękojmią pokoju, przynajmniéj o tyle, o ile utrzymanie onego od Francyi zależy; — a w jakim stopniu zależy, to inna kwestya. O téj cesarz ani wspomniał. W ogólności w przemowie tegorocznéj dostrzegać się daje większa niż w jéj poprzedniczkach skromność i większe umiarkowanie.

Dziennikarstwo moskiewskie wielce raduje się zwrotem, jaki nastąpił w zapatrywaniu się Timesa na politykę w kwestyi wschodniéj. Można się było tego spodziewać. Bezwarunkowe niemięszanie się do spraw Turcyi, postawione przez Timesa jako reguła ogólna i podstawowa, niezmiernie się im podoba, a to dla téj przyczyny, że z niemięszania się po pewnym przeciągu czasu wyniknęłoby usunięcie mocarstw Zachodu, a z usunięcia oddanie Wschodu Moskwie na łaskę i niełaskę. Times od niejakiego czasu odznacza się wielką niepraktycznością rad w przedmiocie kwestyi wschodniéj. Niedawno radził Turcyi koncentrować siły w Europie; dziś radzi Europie zostawić Turcyą jéj własnemu losowi. A gdyby Europa posłuchała téj rady, czyżby jéj posłuchała i Moskwa? — Nie ulega wątpliwości, że ta ostatnia grzmotnemi oklaskami przyjmie wystąpienie Timesa, ale to dla tego tylko, ażeby zachęcić Zachód do pójścia za jego radami. Sama tego nie uczyni.

Korespondenci z Petersburga do gazet, broniących sprawy moskiewskiéj, podnoszą utworzenie komitetu do spraw polskich i zamianowanie Nabokowa na miejsce Milutyna. Starają się oni uspokoić opinią publiczną co do zmiany systemu postępowania w Polsce. Według nich system pozostanie ten sam bez najmniejszéj zmiany, a tylko powstać mogą niejakie modyfikacye w sposobach, których używanie nie każdemu daném jest w jednakiéj mierze. Milutyn był to człowiek jenialny, któremu wolno było nie przebierać w sposobach, uciekając się w pewnych razach aż do najskrajniejszego socyalizmu. Lecz nie każdy jest Milutynem. Co w jego ręku było dobrém, w ręku innego człowieka mogłoby stać się najszkodliwszém. Po usunięciu się przeto tego jenialnego męża, zaprowadzony przez niego system należało ująć w pewne karby, wytknąć dla niego drogę, postawić nad nim kontrolę — i oto powód, dla którego stanął i komitet i Nabokow. System więc postępowania w Polsce w niczém się nie zmieni, tylko ujętym zostanie w karby — to znaczy, że Polska, wydana dotychczas na pastwę eksperymentów różnym niedouczkom socyalnym, od dziś ma być ujętą w formy, o których właściwości decydować mają ludzie, nie mający najmniejszego wyobrażenia o potrzebach polskiego społeczeństwa i mający względem niego z góry uprzedzenia, wyrobione na podstawie nieprzyjaźni. Co to z tego komitetu wyniknie, czém ten Nabokow dla Polski będzie, — przewidzieć łatwo. Korespondent Norda zaręcza jak najuroczyściéj, że pan Nabokow jest przedewszystkiém urzędnikiem, który będzie słuchał i pełnił; zaręcza oraz, że komitet, do którego wezwanym został rodzony brat reformatora Polski, będzie prowadził daléj rozpoczęte dzieło, z tą jedynie różnicą, że kiedy Milutyn główną uwagę zwracał na stronę socyalną rzeczy, to komitet będzie zwracał uwagę swą na stronę ekonomiczną.

Paryż, 3 stycznia.

(i.) Macie już zapewne w ręku tekst proklamacyi cesarza Maksymiliana. Akt ten zasługuje na wszelkie pochwały. Cesarz meksykański we własném natchnieniu znalazł radę w smutném położeniu, jakie tworzy dla niego wymarsz wojsk francuskich. Po wymarszu Francuzów nie pozostawało mu nic innego, tylko opuścić Meksyk, a opuszczenie Meksyku, wzięte w ścisłém znaczeniu, byłoby po prostu ucieczką, ucieczką mającą ogromne podobieństwo do téj, w któréj na szmer budzących się sąsiadów ratunku szukają ludzie operujący około cudzych zamków. Ucieczka byłaby dla cesarza Maksymiliana straszną. Sama możliwość jéj w perspektywie przyprawiła cesarzową o chorobę; spełnienie zaś jéj — kto wie jakby podziałało na cesarza. Pozostawać? było nie sposób. Odwołanie się przeto do narodu, do nowych wyborów, nie pomoże cesarzowi do zatrzymania tronu meksykańskiego, ale przynajmniéj pozwoli mu opuścić ów tron... z honorem. Wszedł do Meksyku drogą trochę krętą — wyjdzie prostą: oto cała korzyść, a korzyść nie mała — wynagrodzenie za tyle trudów i zgryzot i za utratę domowego spokoju.

Z Iberyjskiego półwyspu nie najpomyślniejsze idą w świat wieści. Narvaez, jak widać, uwziął się wytępić rewolucyonizm do gruntu, urwać hydrze wszystkie łby, zniszczyć te popioły, z których się feniks odradza. Przedsięwziął rzecz wielką i do wykonania jéj bierze się z gorliwością tego rodzaju, która z wielką łatwością zmienia się w zbytek gorliwości, i zamiast do pożądanego rezultatu w przeciwną prowadzi stronę. Na rozkaz Narvaeza zostali uwięzionymi i wywiezionymi Rioz Rozas, prezydent kortezów i kilku innych, ludzi znanych z umiarkowania, opinii i przywiązania do tronu. Zbrodnią ich był adres, który oni wystósowali do królowéj, upominając się o zwołanie kortezów. Mają być stawieni przed sąd wojenny oni i jeszcze inni w liczbie 112, którzy na adresie byli podpisani, a których władza jeszcze nie ujęła, z powodu, iż nie dostała oryginału adresu z podpisami. Równocześnie z tém aresztowaniem królowa rozwiązała kortezy i wezwała naród do nowych wyborów. To ostatnie jest sposobem użytym na zamaskowanie gwałtu. Kortezy powinny były być zwoływane w każdym roku na cztery miesiące. W ostatnim roku nie były zwołane, pomimo że nie były rozwiązane. Więc Rioz Rozas i jego współtowarzysze najzupełniéj legalnie wystąpili z adresem. I dla zachwiania to téj ich legalności w opinii publicznéj, równocześnie z aresztowaniem ogłoszoném zostało rozwiązanie izby. Nie można zwoływać tego, co nie istnieje; należy pierwéj przeprowadzić nowe wybory, a tymczasem osadzić i wskazać na deportacyą zuchwalców, którzy ośmielili się w adresa wdawać. Znający się na rzeczy ludzie utrzymują, że jest to zupełnie po hiszpańsku. Że też to despotyzm wszędzie jednakowo wygląda!.. W Polsce także „ojcowska“ (tego przymiotnika używa i rząd hiszpański) władza używa podobnych sposobów w celu sądzenia, skazywania na Sybir i konfiskowania majątków ludziom jak najlegalniejszemi chodzącym drogami. Biedna Hiszpania! ojcowskie rządy straszliwie jéj ciążą.

Nie podnosiłem w moich poprzednich korespondencyach nagany, jaką, jakoby rząd angielski wystósował do dyplomatycznych swoich ajentów na Wschodzie, za to, że nieśli pomoc rodzinom kandyjskich powstańców. Nagana ta wydała mi się nieprawdodobną. Rząd angielski agentom swoim, zwłaszcza na Wschodzie, pozostawia wielką swobodę działania i nie mięsza się nigdy do ich czynności, noszących na sobie prywatny charakter. Pomoc podana żonom i dzieciom kandyjskich powstańców, była czysto prywatnéj natury — czyn filantropiczny. Nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby ambasador turecki w Atenach uczynił był to samo; a nie tylko, iżby w tém nie było nic nadzwyczajnego, ale z pewnością sama W. Porta nie uznałaby tego uczynku na naganę zasługującym. Tém bardziéj rząd angielski nie mógł przesłać nagany swoim konsulom. Morning Herald wieściom o owych naganach daje formalne zaprzeczenie.

Nie dziwcie się, że w listach moich tak często zaczepiam o sprawę wschodnią. Jest to dziś sprawa na porządku dziennym. W obec niéj wszystkie inne bieżące, maleją — a które nie maleją do tego stopnia, żeby aż do rozpatrywania ich potrzeba było mikroskopu szykują się frontem do niéj. Moskiewskie organa coraz mocniéj i głośniéj wołają o niemięszanie się. To znaczy, że Moskale interweniują za kulisami radą, zachętą a może i pieniędzmi. Depesza marsylska, w dzisiejszych numerach dzienników drukowana, mówi o dwóch potyczkach armii tureckiéj z powstańcami w Tessalii. Powstanie to może nie mieć żadnych następstw: w tamtych bowiem stronach utarczki wojska ze zbrojnemi bandami są rzeczą zwyczajną, zdarzającą się w czasach najgłębszego pokoju. Owe jednakże zbrojne bandy, które w zwykłych czasach bawią się rozbojem, oświecone blaskiem powstania kandyjskiego, mogą nagle wystąpić jako zawiązek siły zbrojnéj wojny o niepodległość. Nie jest to rzeczą niepodobną. Takim samym sposobem przyszła Serbia do wojny o niepodległość.

PRUSY.

Berlin, 4 stycznia. Król Wilhelm wyjechał dziś z królewicem, książętami Karolem, Fryderykiem Karolem, Albrechtem, Albrechtem (synem), w. księciem Meklenburgsko-Schweryńskim, księciem Augustem Wyrtembergskim i księciem Wilhelmem Badeńskim na polowanie na pola Bornstaedter pod Poczdamem. W orszaku królewskim znajdowali się pomiędzy innymi: prezes ministerstwa hr. Bismarck, minister wojny Roon, jenerał-feldmarszałek hr. Wrangel itd. Do Berlina powrócił król około godziny 5 z południa.

Zatrudniony dotąd jako pracownik pomocniczy w ministerstwie wyznań (wydział katolicki) tajny radzca rejencyjny Linhoff mianowany został referującym radzcą w ministerstwie.

Kr. Ztg powiada: „Jeżeli nas wszystko nie myli, to kwestya wschodnia zaczyna przybierać większe rozmiary.“

Książę następca tronu, książę Karól, Fryderyk Karol, Grand Maréchal du palais, avec laquelle il est lié depuis trois ans, et dont il a un enfant.“

To ostatnie twierdzenie było mylném, potwarczém, i spowodowało króla holenderskiego do zakazania dziennika, który je ogłosił; jakoż od tego czasu Le vrai Libéral przestał wychodzić.

Wkrótce wieść o bliskiém ożenieniu się w. księcia, rozszerzona po Polsce i po Europie sprawdziła się. W. książę Konstanty zawarł w kaplicy zamkowéj w Warszawie ślubny związek z Joanną Grudzińską. Cesarz Aleksander postanowieniem wydaném w Carskiém Siele 4 lipca nadał na własność bratu swemu titulo gratuito dobra Łowicz, postanowieniem zaś z dnia 20 lipca tegoż roku upoważnił nową małżonkę jego do przybrania i noszenia tytułu księżnéj łowickiéj. Wiele osób, niezdolnych głębszego zastanowienia, kobiety zwłaszcza, widziały w tym wypadku z uradowaniem, niektóre z zazdrością, tryumf płci swojéj i najświetniejsze z niego dla przyszłości Polski wyprowadzały wróżby. Ktokolwiek dał się uwodzić tym złudzeniom, nie znał ani dworu rosyjskiego, ani w. księcia, ani jego nowéj małżonki. Ani cesarz Aleksander, ani cesarzowa matka, nie byliby nigdy na ten związek zezwolili, gdyby w charakterze osoby, ukochanéj przez w. księcia, nie byli znaleźli pewnéj rękojmi, że ona nigdy nie zechce panować nad umysłem męża ani używać wpływu, jakiby mogła pozyskać na korzyść swoją lub narodu, z którego pochodziła. W. książę, acz podobno w życiu prywatném często pobłażający a nawet uległy, był istotą, która się ani przyswoić, ani ugłaskać w swoich wyobrażeniach politycznych żadną siłą nie dała. Księżna łowicka zaś, wielce pobożna, łagodna i dobrego serca osoba, lecz umysłu ograniczonego, nie odznaczająca się ani silniejszym charakterem ani umysłem, nie była zdolna pojąć, aby nadzwyczajny los jéj wkładał na nią inne obowiązki od zwyczajnych obowiązków żony względem męża. Związek ten uważała ona tylko jako sakrament, nakazujący jéj miłość, wierność, uczciwość i posłuszeństwo małżeńskie. Kochała téż męża do tego stopnia, że go aniołem nazywała, była mu wierną, uczciwą i zawsze posłuszną.

Wkrótce téż ci, którzy jakieś nadzieje budowali na wpływie księżnéj łowickiéj i powadze, jaką na umyśle męża miała pozyskać, ujrzeli się zawiedzionymi. Wielki książę od dnia, w którym wstąpiła księżna w progi jego pałacu brühlowskiego, starał się ją odosobnić od jéj dawnych znajomych, przyjaciół a nawet rodziny, i aby téj ostatniéj dać poznać, że on dla niéj zawsze w. księciem pozostaje, głośno te słowa powtarzał: „J'ai épousé Jeannette, et non pas sa famille.“ Nie wyrzekła się wprawdzie księżna łowicka krewnych, przyjaciół i znajomych, widywała ich i przyjmowała ich odwiedziny, lecz nikt nie był przypuszczony do jéj towarzystwa poufałego, nikt na nią wpływać nie mógł i nie wpływał. Wprawdzie w. książę z dziwacznością i kaprysem właściwym sobie, za przybyciem pana Grudzińskiego, ojca księżnéj, do Warszawy, przyjął go jako teścia, okazywał mu oznaki uszanowania, sadzał go na pierwszém miejscu, ukazał się w pojeździe z nim i z żoną i zajął sam miejsce na przodzie, teścia obok księżnéj posadziwszy. Lecz, jak powiadam, był to tylko wybryk jego kaprysu, a przytém pan Grudziński nie mieszkał w Królestwie, na krótki tylko czas przybył do Warszawy i więcéj już nigdy nie wrócił. Ci, którzy w późniejszym czasie czytać będą wspomnienia o w. księciu i Joannie Grudzińskiéj, zechcą zapewne badać, czyli panna Grudzińska kochała — czy mogła kochać w. księcia i czy z miłości, czy z rachuby lub żądzy i nadziei wyniesienia się, oddała mu swoją rękę. Ja mniemam, i to com słyszał od osób dobrze świadomych, potwierdza mnie w tém mniemaniu, że panna Grudzińska z początku nie czuła i nie mogła czuć pociągu do w. ks. Konstantego, że zamysły jego względem niéj, skoro je objawił, aczkolwiek pochlebiały jéj kobiecéj próżności, przerażały ją i że bez ciężkiéj walki wewnętrznéj nie wzięła postanowienia zawarcia z nim wiecznych ślubów. Nie będąc już pierwszéj młodości, łagodna, spokojna i religijna, widziała wyraźną wolę Bożą w losie, który ją spotykał i oporu jéj nie stawiła. Nie uczyniła tego z żadnéj rachuby, gdyż ani jéj umysł nie był dość wzniosły, ani jéj dusza dość silna, aby w jakim wznioślejszym celu wziąść postanowienie poświęcenia siebie. Nie była ona może bez próżności, była bez żadnéj żądzy nieszlachetnéj lub szlachetnéj wyniesienia się lub wsławienia. Gdy już została małżonką w. księcia, znalazłszy w nim przywiązanego, nawet częstokroć w ciasnym domowym obrębie uległego męża, widząc, że choć zawsze gwałtowny, z nią był łagodnym, z łatwością, właściwą słabym charakterom, przywiązała się do niego; kochała go, zamknąwszy, że tak powiem, oczy, tak na jego fizyczną jak moralną szpetność. Tłómaczyła, usprawiedliwiała jego postępki, a gdy wśród wypadków roku 1830 skończył życie, zgon jego temi słowy zwiastowała: „Mój anioł jest już w niebie“ i t. d.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rół i Albrecht dawali wczoraj obiady, na które zaproszono wojskowych obecnych w Berlinie na uroczystości 60letniéj rocznicy wstąpienia króla Wilhelma do armii. Książę następca tronu zaprosił wojskowych z 2 armii, książę Fryderyk Karól wojskowych z 1 armii, książę Karól oficerów artyleryi a książę Albrecht oficerów kawaleryi.

Podług korespondenta berlińskiego do Times wywarła mowa hr. Bismarcka, w któréj tak otwarcie a dla Francyi tak pochlebnie się wyraził o wpływie Francyi na zawarcie pokoju z Austryą, takie przyjemne wrażenie na cesarza Napoleona, że kazał hrabiemu za otwartość uznanie swe wyrazić. Dalszym dowodem istniejącego obecnie dobrego porozumienia pomiędzy dworem paryzkim a berlińskim jest, że francuskie ministerstwo wojny rozpoczęło rokowania z firmami w Suhl, w erfurtskim obwodzie rejencyjnym, o przerobienie karabinów na broń z tyłu nabijaną. Jedynie okoliczności, że rząd francuski dotąd się nie zdecydował na model, przypisać należy, iż nie zawarto do tego czasu kontraktów dostawy.

Pełnomocnicy rządów należących do Związku północno-niemieckiego na konferencye ministeryalne przybyli w dniu wczorajszym do Berlina. Meklenburgski minister stanu Oertzen zupełnie przyszedł do siebie i nie potrzebuje być zastępowanym.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg przyjmował onegdaj deputacyą miasta Frankfurtu n. M., która przełożyła życzenia pod względem miejskich urządzeń.

Do udziału w rokowaniach, które się toczą pomiędzy Prusami a Austryą we Wiedniu o rewizyą traktatu handlowego i celnego z dnia 11 kwietnia 1865 w sensie większego ułatwienia wzajemnego obrotu, mianowały również Bawarya i Saksonia, jak półurzędowe dzienniki donoszą, w skutek zawezwania rządu pruskiego, swych pełnomocników.

Świeżo wydana „Rang- und Quartierliste" wojska pruskiego wykazuje, że armia pruska ma jednego feldmarszałka, jednego jenerał-feldzeugmeistra, 43 jenerałów piechoty i kawaleryi, 52 jenerał-poruczników i 95 jenerał-majorów. W piechocie znajduje się 125 pułkowników, 109 podpułkowników i 295 majorów; w kawaleryi 37 pułkowników, 40 podpułkowników i 127 majorów; w artyleryi 31 pułkowników, 21 podpułkowników i 101 majorów; w inżynieryi 7 pułkowników, 18 podpułkowników i 35 majorów; w trenie 3 pułkowników, 3 podpułkowników i 8 majorów. Marynarka liczy 1 admirała, 1 kontradmirała, 4 kapitanów morskich, 12 kapitanów korwetowych, 29 kapitanów-poruczników, 32 poruczników morskich, 31 podporuczników, 34 podporuczników w obronie morskiéj, 6 podporuczników pomocniczych i 4 oficerów pomocniczych, razem 153 oficerów. Piechota i artylerya marynarki posiadają 36 oficerów, z tych 2 pułkowników, 1 podpułkownika i 3 majorów. Wojska rozdzielone są na 266 garnizonów w prowincyach pruskich i Saksonii, pomiędzy temi znajduje się 39 obwarowanych miejsc włącznie z Königsteinem.

FRANCYA.

Paryż, 2 stycznia. Dzienniki tutejsze wstrzymują się zupełnie od uwag nad krótkiém przemówieniem cesarza Napoleona do ciała dyplomatycznego i do arcybiskupa paryskiego przy wczorajszéj noworocznéj recepcyi. W obec jednakże gromadzących się co chwila groźnych chmur na horyzoncie politycznym, w obec pominięcia zupełném milczeniem téj niepokojącéj sytuacyi, nie dziw, że politycy tutejsi w pokojowych zaręczeniach, o których powtórzenie europejskim dworom cesarz ciało dyplomatyczne prosi, nie upatrują rzeczywistego przekonania.

Natomiast zamieszczają wszystkie ważniejsze organa francuskiéj prasy obszerne przeglądy zeszłorocznych wypadków, w których mianowicie usposobienie opinii publicznéj względem Niemiec wydatnie się odbija. Przedewszystkiém France ostrzega tych, którym rok ubiegły niósł zwycięztwa w darze, aby przygotowani byli na klęski. Cały szereg wypadków minionego roku streszcza France w ogólnym rezultacie: „że przemoc zajęła miejsce uszanowania praw", że przeto z tego powodu spieszne około zbrojenia, „jak gdybyśmy żyli w przededniu olbrzymich walk, które postać świata zmienią."

Najnowsze wiadomości z Meksyku nie pozostawiają już żadnéj wątpliwości, że cesarz Maksymilian i po wycofaniu wojsk francuskich z Meksyku zamierza pozostać w kraju. Nadeszła tu dziś proklamacya cesarza z dnia grudnia, która brzmi dosłownie: „Meksykanie! Okoliczności wielkiéj dla dobrobytu naszego kraju doniosłości staliły w duszy naszéj wzmocnione jeszcze wewnętrznemi przeciwnościami przekonanie, że nad powierzoną nam władzą z sumienną zastanawiać się musimy rozwagą. Ministrowie nasi, którycheśmy zwołali na naradę, wypowiedzieli nam swoje zdanie, że szczęście Meksyku wymaga, abyśmy jeszcze pozostali na czele spraw państwa. Tak więc uważaliśmy za naszą powinność, usłuchać ich rad, ogłaszając równocześnie, że jest zamiarem naszym zwołać kongres narodowy na najszerszéj, wolnomyślnéj podstawie, w którym wszystkie stronnictwa polityczne wziąść mogą udział. Kongres ten ma rozstrzygnąć o losach cesarstwa, a gdyby się za dalszém jego trwaniem oświadczył, ma współdziałać przy ustanowieniu praw zasadniczych, ustalających publiczne instytucye kraju. Nasi ministrowie zajęci są obecnie obmyśleniem stósownych ku temu środków i wydaniem takich rozporządzeń, aby wszystkie stronnictwa mogły przystąpić do układu na téj podstawie. Nim to osiągniemy, Meksykanie, liczymy, nie wykluczając żadnéj klasy politycznéj, na was wszystkich i postawieni raz na czele waszych ziomków, poprowadzimy daléj z męztwem i wytrwałością dzieło odrodzenia. Maksymilian."

Jednocześnie wystósował cesarz Maksymilian do marszałka Bazaine wezwanie, aby wszystkim francuskim oficerom i władzom zabronił wpływania na wybory.

Cesarz Napoleon przesłał dawnemu amerykańskiemu posłowi przy dworze tutejszym, p. Bigelow, w podarunku wszystkie swoje dzieła wraz z własnoręcznym listem.

Umarła tu sławna ze swéj piękności Kreolka, wikomtessa Berthier.

Telegramy.

Wiedeń, 4 stycznia. Neues Wiener Fremdenblatt donosi, że minister stanu p. Belcredi przedłożył cesarzowi projekt, wedle którego wszyscy dla przestępstw i wykroczeń prasowych skazani i z tego powodu tak prawa udziału w wyborach jako téż wybieralności pozbawieni, uwolnieni być mają od prawnych skutków zapadłych przeciw nim wyroków.

Wiedeń, 4 stycznia. Z Bukaresztu nadeszła tutaj dzisiejsza wiadomość o podaniu się całego ministeryum do dymisyi, którą książę Karol przyjął. Nowy gabinet dotąd się nie utworzył.

Paryż, 3 stycznia. France dowiaduje się, że właściciele obligacyi kanału Cavoura położyli, na mocy wyroku wydanego dnia 27 listopada 1866 przez trybunał handlowy departamentu Sekwany, areszt na fundusze złożone u Rothschilda a przeznaczone na wypłatę włoskiéj renty.

Paryż, 4 stycznia. Z Algieru nadszedł telegram donoszący o trzęsieniu ziemi, które dziś o 2 godzinie po północy wydarzyło się w Algieryi. Miasto Blidah mocno ucierpiało. Wsie Chiffa, El-Affronn, El-Ain, Ben-Rasmi i Mouzaiaville zburzone prawie doszczętu. W Mouzaiaville naliczono 37 zabitych i 100 rannych. W mieście Algierze dały się uczuć wstrząśnienia. Prowincye Orami i Konstantyny nie doznały żadnego wstrząśnienia.

Paryż, 4 stycznia. Wedle doniesień z Madrytu nie zakłócono tam dotychczas spokoju.

Londyn, 4 stycznia. (Tel. B. B. Ztg.) Rozeszła się tutaj wieść, jakoby telegrafem nadesłana z Nowego Jorku, iż zamierzono tamże wnieść publiczne oskarżenie przeciw prezydentowi Johnsonowi.

Carogród, 3 stycznia. Bitwa, w któréj Kandyoci ponieśli klęskę, zaszła pod Phonia; 6000 ochotników greckich i włoskich walczyło w powstańczych szeregach. Obwody Kissamos i Selinos poddały się, jak się zdaje całkowicie. Parowiec wojenny „Ismail" przywiózł tutaj 8000 karabinów oraz trofea, które mieszkańcy wyspy złożyli.

Paryż, 5 stycznia. Mémorial diplomatique donosi, że p. Beust proponuje mocarstwom europejskim, iżby zapobiedz ewentualnościom na Wschodzie ogólném porozumieniem, a to w celu, ażeby żadne mocarstwo nie pokusiło się o wyłączne wyzyskanie korzyści, mogących wyniknąć z grożących powikłań.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 5 stycznia. Z **rubryceli** dla archidyecezyi **poznańskiéj** i dla archidyecezyi **gnieźnieńskiéj** na rok 1867 wyjmujemy następujące daty statystyczne: Kapituła poznańska liczy 1 prałata i 8 kanoników, posada prałata proboszcza katedralnego nie jest obsadzona, kanoników honorowych jest trzech, czwarty kanonikat honorowy niezajęty. Na czele poznańskiego konsystorza arcybiskupiego stoi ksiądz kanonik Janiszewski, pierwszym radzcą jest ksiądz kanonik Cieśliński, drugim ksiądz kanonik Grandke, asesorem Loserez, Syndykiem p. Leon Wegner. Seminaryum duchowne w Poznaniu liczy profesorów 5, prócz tego wykłada ksiądz Witalis Maryański ceremonie, dyrektor Nitsche pedagogikę, Kaatz śpiew. Alumnów w trzecim kursie liczy seminaryum poznańskie 37, w drugim 39 w pierwszym 23, razem 99. W Poznaniu mieszczą się trzy zakony żeńskie: Siostry Miłosierdzia, pp Urszulanki i panie Najświętszego Serca Jezusowego. Zakon sióstr Miłosierdzia ma w samym Poznaniu 4 domy, prócz tego na prowincyi w następujących miastach: w Gostyniu, Wolsztynie, Kórniku, Środzie i Kościanie. Dekanatów liczy archidyecezya poznańska, a w nich kościołów parafialnych 341, filialnych 85, księży 512, wiernych 623,894. W roku zeszłym umarło w archidyecezyi poznańskiéj 24 księży. — Kapituła gnieźnieńska liczy 5 kanoników; miejsce prałata proboszcza katedralnego, tudzież szósty kanonikat nie są obsadzone. Urząd oficyała arcybiskupiego na archidyecezyą gnieźnieńską dzierży ksiądz kanonik Dorszewski, pierwszym radzcą jest ksiądz kanonik Jarosz, drugim ksiądz proboszcz Ołyński, asesorem ksiądz dr. Choraszewski. Przy seminaryum praktycznem gnieźnieńskiem ustanowiony jest regens, subregens, repetent i prokurator, prócz tego nauczyciel śpiewu. Alumnów znajduje się w kursie pierwszym 5 w drugim 6, razem 11. Archidyecezya gnieźnieńska dzieli się na 16 dekanatów, w których się znajduje 211 kościołów parafialnych, 11 filialnych, księży 268, wiernych 295,724. Księży umarło w 1866 roku 5. Obydwie zatém archidyecezye liczą 752 kościoły parafialne, 96 filialnych, 780 księży i 919,618 wiernych. W rubryceli tegorocznéj znajdujemy tę zmianę, że przy wielu nazwiskach parafii zamieszczono obok nazwiska polskiego w nawiasie nazwisko niemieckie, czego dawniéj nie było.

— **Telegram w języku polskim w Prusach.** Jak wiadomo, wzbraniały się stanowczo dotąd urzędy telegraficzne pruskie przyjmować depesze telegraficzne w języku polskim. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że jeden z posłów naszych w Berlinie odebrał w tych dniach telegram ze Lwowa w języku polskim, z adresem polskim, wypisany i wysłany przez stacyą telegraficzną w Berlinie, polszczyzną zupełnie poprawną. Cieszylibyśmy się, gdybyśmy w tym pierwszym przypadku powitać mogli postęp i przypuszczenie naszego języka do korespondencyi telegraficznéj, od czego nie wiedzieć z jakich powodów, był odsądzony.

— Pos. Ztg. donosi jako autentyczne: „Podług instrukcyi wydanéj do landratów powiatowych § 13 regulaminu tyczącego się wyborów do parlamentu niemieckiego (wedle którego karteczka do głosowania wypełniona być powinna nazwiskiem kandydata, któremu wyborca głos swój oddać chce) pozostawia sposób wypełnienia zupełnie sądowi każdego pojedyńczego, a zatém **dozwala i użycia drukowanych kartek do głosowania.**" Gdyby twierdzenie Pos. Ztg miało się potwierdzić, nie omieszkamy jeszcze raz zwrócić uwagę publiczności naszéj na tę ważną okoliczność. Tu dodamy, że Kreuz Ztg wiadomość tę powtórzyła.

— **Naukowa komisya egzaminacyjna** dla Szląska i W. Ks. Poznańskiego we Wrocławiu składa się na rok 1867 z następujących członków zwyczajnych: dra Friedlieba profesora, zarazem dyrektora komisyi, dra Schultza profesora, dra Rossbacha rektora i profesora, dra Schrötera profesora, dra Elvenicha tajnego radzcy rejencyjnego i profesora, dra Rückerta profesora, dra Junkmanna profesora i dra Schmöldersa profesora; z nadzwyczajnych: dra Grubego profesora, dra Löwiga tajnego radzcy rejencyjnego i profesora, dra Cybulskiego profesora.

— W powiecie **kościańskim** sprzedał radzca sądu powiatowego p. Ziołecki wieś rycerską Sepno właścicielowi dóbr p. Nieżychowskiemu z Granówka. Wieś ta obejmuje 1400 morgów areału, z tych 600 morgów ornéj ziemi a 800 morgów łąk i łęgu. Za mórg płacono 68 tal. — W tymże powiecie, we wsi Czaczu zastrzelono przez nieostrożność w tych dniach gospodarza, nazwiskiem Kaczora.

— **Kalendarz**. Jutro, dnia 6 stycznia: Trzech Króli, pojutrze, dnia 7 stycznia Łucyana męczennika.

[] **Gniezno,** 2 stycznia. Wszystkim poczciwym, którym w roku zeszłym źle było na świecie, bodajby w przyszłym było lepiéj, a komu z nich było dobrze, niechaj i w następnym dobrze będzie: dla niecnoty, mam chyba życzenie poprawy; zkąd dla całego ogółu korzyść oczywista. Niechajby wszystko złe, wszelka zbrodnia, co się czasami skrzydłami Opatrzności śmie osłaniać, wraz z ubiegłym rokiem legła w grobie na wieki; a te, co poprzednik młodemu następcy przekazał, niechajby zasłużoną odniosły karę.

A będzie co sądzić i karać, jeżeli do schedy tak obfitéj i rozmaitéj, jaką młodzieniaszek po ojcu odziedziczył, dodamy luki i zbrodnie, jakiemi w najbliższém naszém sąsiedztwie skon roku minionego naznaczono.

Pomijam owych komunistów, co to biorąc przykład z góry, z rządu moskiewskiego np., zabierają ci twą własność, jakby najświętsze do niéj mieli prawa. Każda bowiem okolica ma swoich na tém polu reprezentantów; wyliczanie zaś wszystkich drobniejszych i większych kradzieży, rzecz to niewdzięczna i miejsca dla nich w piśmie waszém szkoda — bo cóż ztąd, że tam złodziejom dwie krowy odebrano, że gęsi wzięte przepadły, rzeczy takie powtarzają się wszędzie; przytaczam natomiast kilka innych większych zbrodni.

W trzecie święto stanęły o godzinie 7 z rana budynki gospodarza w Zdziechowie w płomieniach, które mu prócz domu, wszystko, nawet większą część inwentarza zniszczyły. Sąsiad jego zapewne w chęci wystawienia sobie także budynków nowych w miejsce pochylonych, bierze podobno palący się snopek, podpala swe stajenki, a kiedy z podobnym snopkiem do stodoły spieszy, spostrzeżony i przez żandarma aresztowany, w więzieniu indagacyi i wyroku czeka.

Na hubach Strychowskich okupiło się od lat kilkunastu kilku Niemców. Hałas, tartas, klekot, jak nasz Brodziński mówi, wrzał w jednym z ich domów od maja r. z., czyli od miesiąca ślubu między małżonkami, kończąc się pospolicie wzajemną bójką.

W samo święto Bożego Narodzenia zachorował mąż. Żona wiezie go do naszego miasta, celem zasięgnięcia rady lekarskiéj, lecz bez konsultacyi wraca i w drugie święto daje mu, jak się wyraziła, łyżkę stołową moskiewskich kropli przeciw febrze. — Żar w ustach, gardle i wnętrznościach okropny nie pozwolił choremu doleżeć w łóżku, wyskoczył z niego, posłał po sołtysa a obwiniając żonę o otrucie, w kilka godzin życie zakończył.

Obdukcya stwierdziła oskarżenie nieboszczyka; kwas siarczany, to krople przez żonę dane — którą wraz z spólnikiem, jak się zdaje, zbrodni uwięziono.

Dla Nimrodów naszych historyjkę choć jednę, a jak zaręczam nie w guście historyek myśliwskich.

Tydzień przed święty przeprawiał się potężny odyniec przez pola do lasu lednogórskiego. Spostrzeżony i zadenuncyowany dziedzicowi Lednogóry, zaledwie się miał czas obejrzeć po boru, już dostaje strzał z rurki nasłanego nań borowego; opuszczając więc niegościnne miejsce, wraca się torem, jakim był przybył.

Woźnica z Dziekanowic, wracając z poczty, widząc mocno farbującego zwierza, naciera nań koniem, na ziemie swego pana napędzić usiłuje, aby mu prócz gazet przynieść wieść o fortelem nabytéj zdobyczy. Dzik tymczasem rzuca się na konia, rozcina kłem nogę i wraca do lasu. Tu po raz drugi strzałem ugodzony, puszcza się w pole i przed pogonią w jezioro lednogórskie się chroni, lecz tam pod wiosłami rybaków ginie.

Drugi to w zeszłym roku przypadek, gdzie zwierz, u nas nie zwykły, sromotną śmiercią ginie. Jeleniowi poderznięto jesienią gardło — dzika zabijają wiosłem.

Zkąd się ów jeleń, zkąd się wziął ów odyniec, któż to odgadnie; może zachciało się tym praprawnukom owych ojców, co tu kiedyś całemi stadami odwieczne zalegały knieje, o naszém leśném gospodarstwie przekonać.

Pozwólcie w końcu o rzecz ważniejszą potrącić. Co do krzątania się około oborów i nasz powiat sprawy nie zasypia, choć go brak w waszéj wzmiance o powiatach średzkim i wrzyskim, a przecież i tu anonsem z d. 1 bm. w waszém piśmie walne zgromadzenie na dzień 7 do Gniezna, celem naradzenia się o wyborach, zapowiedziano.

Po téj reklamie pozwalam sobie zwrócić uwagę wszystkim, którym wypadek oborów nie jest obojętnym, a jak mniemam nikomu obojętnym być nie powinien, na sposób w jaki obory się odbędą.

Przy praoborach do sejmu berlińskiego łączono kilka gmin w jeden okręg oborczy. Nie trudny w takim razie był wybór zdolnego komisarza i ławników oborczych, którzy instrukcye zrozumieć, do nich się zastósować i protokół spisać byli w stanie. Wiadomą jednakże jest rzeczą, iż pomimo ośmnastoletniéj praktyki, nie było nigdzie rzeczywistego oboru, gdzieby dla błędów przy praoborach popełnionych, kilku a nawet kilkunastu oborców z sali oborów nie wydalono.

Przy oborach, jakie nas czekają, tworzyć ma każda gmina oddzielny okręg oborczy, a tylko folwarki mniejsze mają być do większych gmin przyłączone.

Znam gmin wiele przez samych włościan osiadłych, gdzie rzadki ten, który jako tako czytać i pisać umie, co przecież nie wystarczy, aby instrukcyą dość zawiłą zrozumiał, aby wiedział co jest absolutna większość, aby sobie poradził, gdzie przyjdzie osądzić, czy głos oddany jest ważny, aby protokół spisał, aby w ogóle jakiego grzechu co do formalności nie popełnił, któryby cały obór unieważnił, boć nie kto inny, jak tylko jeden z gminy urząd komisarza oborczego sprawować będzie. A kiedyć przy praoborach do sejmu berlińskiego ludzie światli błędy robili, toć i sposób nowy podziału na okręgi utratą tysięcy głosów nam grozi, jeżeli, o ile się da, złemu nie zapobieżemy.

Oświecenie gmin z instrukcyą w ręku, wyjaśnienie wszelkich szczegółów przy oborach zwykłych, odbycie kilku prób z kilku lub kilkunastu gospodarzami, pouczenie jak przy spisaniu protokółu postąpić wypada, to rzeczą świętą, konieczną a nie cierpiącą zwłoki, każdego światlejszego rodaka.

Sprowadzenie całego szeregu paragrafów, do oboru się odnoszących, a zrozumienie utrudniających, do kilku zrozumiałych i jasnych przepisów, przez kochanego Przyjaciela bez dobrych skutków pozostać nie może.

Niechajby mianowicie zwrócił wszystkim co na Nowy Rok miejsca zmienili, uwagę, aby się bez zwłoki do komisarzy obwodowych zgłosili, zawiadamiając ich o miejscu pobytu; inaczéj od głosowania wykluczeni w dawném miejscu pobytu, i w nowém doń przypuszczeni nie będą.

Doniesienie moje co do okręgów tyczy się wprawdzie tylko powiatu naszego, myślę przecież się nie mylić w twierdzeniu, że wszędzie w ten sposób obory się odbędą, z przyczyn na dłoni leżących

Gdzie właściciel Niemiec toć zapewne on będzie komisarzem oborczym.

—* **O ostatnim pobycie Napoleona I w Poznaniu.** Przy nowym kalendarzu p. Merzbacha, na rok 1867 wydanym, wspomniano w kronice miasta Poznania o powrocie Napoleona I z Rosyi, jakoby tylko tak długo był zabawił w hotelu Saskim, dopóki mu koni nie przeprzężono. Potrzebuje to sprostowania, gdyż trzeba wiedzieć, iż skoro tylko policya spostrzegła, że przed wieczorem dnia 12 grudnia 1812 r. wtoczyły się sanie obcéj budowy, nadzwyczaj wielkie, do hotelu Saskiego, zaraz pragnęła się dowiedzieć o podróżnych. Nikogo jednak nie wpuszczano, powiadając, iż książę Abrantes przybywa „od wielkiéj armii" i pragnie widzieć pana prefekta. Ponieważ zaś tenże bawił naówczas w Iwnie za Kostrzynem, a prezes municypalny miasta Poznania Bernard Rose, naczelnik policyi miejscowéj, także innéj rezolucyi nie pozyskał i mniemanego księcia widzieć nie mógł, więc radzca prefektury Michał Neyman ubrał się w uniform galowy i pospieszył do przybyłych gości, lecz go adjutant przeprosił, iż go do księcia puścić nie może, bo ten, jeśli nie samego prefekta, nikogo innego widzieć nie chce. Tam dopiero Neyman spostrzegł mameluka Rustana i, powróciwszy do prefektury, opowiedział swoje przeczucie, iż przybyłym gościem nie jest nikt inny jak tylko Napoleon. Posłał więc co prędzéj sztafetę do Iwna, zapraszając p. prefekta Ponińskiego do Poznania, jakoż ten nadzwyczaj rychło przybył tutaj, ale cesarz przenocowawszy wyruszył ztąd jeszcze rychléj końmi ekstrapocztowemi i swojemi wielkiemi saniami do Głogowa. Ledwo pomieszkanie opuścił, policya takowe zrewidowała i, zastawszy na ziemi porozrzucane liczne koperty, adresowane „à S. M. l'Empereur itd." przekonała się, iż rzeczywiście Napoleon cichaczem ujeżdżał; nie rozgłoszono tego jednak gazetą, aby się nie wystawiać na jakie nieprzyjemności, zwłaszcza, iż wiele osób wysoko w rządzie położonych owéj powieści żadnéj wiary nie dawało.

Wystawiona zaś dla Napoleona brama przy ulicy Koziéj, oparta prawém skrzydłem na kamienicy Neymana a lewém na domu klasztornym PP. Benedyktynek, z napisem „Restauratori Patriae" długo jeszcze nienaruszona stała po wnijściu wojska rosyjskiego, dopóki nie znalazł się denuncyant, który na to zwrócił uwagę jenerał-gubernatora Łanskoj w Warszawie. W skutek tego odebrał naganę Mikłaszewicz, Obłastny naczelnik, i ten z wielkiém oburzeniem przybył na prefekturę do zastępcy prefekta, Maksymiliana Moszczeńskiego, (prefekt Poniński był naonczas w Dreznie w oblężeniu) żądając rozrzucenia bramy, która podług jego zdania nie powinna była być ani chwili cierpianą po ustąpieniu z miasta Francuzów. Przy tym rozhoworze zabawnie wyraził się Mikłaszewicz. Albowiem kiedy zastępca prefekta, odmawiając skutku jego wnioskowi i spędzając na powinność rządu utrzymywania pamiątek narodowych, wyrzekł te słowa: „wszakże pan naczelnik po kilka razy na dzień przechodził tą bramą a nic nie mówił", obryknął się Mikłaszewicz: „a ja czytałem napisy w Warszawie „restauratory, restauratory" czort znajet! tam jeść dają restauratory, a tu Napoleona oznaczają." Spór tych dwóch naczelników cywilnych skończył się na niczém, lecz w nocy Moskale bramę rozrzucili, pozostawiając materyały do rozporządzenia prefektury na miejscu.

—* **Oryginalne użycie telegrafu.** Jeden z bankierów bristolskich miał proces w Londynie. W dzień terminu stanął wcześnie w Londynie, aby się jeszcze poprzednio rozmówić ze swoim adwokatem, mieszkającym w Wielkim hotelu Brytyjskim. Ale mimo kilkokrotnych kołatań, nie mógł go się dobudzić. Przypomina mu się tedy, że urzędnicy telegrafów umieją sobie wszędzie wymódz przystęp; telegrafuje więc spiesznie do żony swojéj w Bristolu: „Nie trać chwili czasu i prześlij następujący telegram do adwokata X: „„Londyn, Wielki hotel Brytyjski: Wstań pan, bo wielki czas!"" Ledwie trzy minuty ubiegły, a już telegraf bristolski był w ruchu i w pięć minut zjawił się urzędnik telegrafu u drzwi adresata i z takim zastukał łoskotem że zasypiający jeszcze smacznie adwokat rad nie rad musiał z łóżka wyskoczyć i otwierając drzwi, zawołał gniewnie: „Do kogoż to pan dobijasz się tak hałaśliwie?" — „Do pana, — przynoszę panu telegram z Bristolu!" — „To proszę o niego: „„Wstań pan, bo wielki czas!"" ciekawym, doprawdy, kto się poważył tak głupi sobie zrobić żart:" — „To ja!" odezwał się klient, który równocześnie wszedł do pokoju; „nie mógłem się pana dobudzić w Londynie, kazałem pana obudzić z Bristolu." — Udobruhany prawnik rozśmiał się, wysłuchał sprawy i wygrał proces.

Przybyli do Poznania dnia 3 stycznia.

BAZAR. Starczewski z Tarnowa, Wolniewicz z familią z Dembicza, Błociszewski z familią z Przecławia, Błociszewski z Król. Polskiego, Sypniewski z Piotrkowa, Baranowski z Marszewa.

HOTEL DU NORD. Skarzyński z Chełkowa, ks. Roszak z Wróblewa.

POD CZARNYM ORŁEM. Stan z Gołańczy, Schultz ze Strzałkowa, Walter ze Środy.

TILSNERA HOTEL GARNI. Adamczek z Drezdna, Wilke z Berlina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rzut oka na rok 1866. Trudności polityczne i finansowo-handlowe przez kilka miesięcy bynajmniéj nie sprzyjały naszemu artykułowi, **cukrowi**, i niestety nadzwyczajne, z wyjątkiem Rosyi i Polski, spowodowały obniżenie jego wartości w świecie. Z powrotem jednak pokoju tranzakcye na wszystkich niemal targach nadzwyczaj były znaczne, a interesa w ostatnich dwóch miesiącach o tyle jeszcze zyskały na ożywieniu, o ile obawa nadprodukcyi cukru burakowego i kolonialnego okazała się być płonną.

Produkcya cukrowa w Europie za r. 1865/6 wynosiła: 13,800,00 cent., w kampanii zaś poprzedniéj 11,300,000
przywozy z osad po koniec pazdz:
16,312,620 cent. przeciwko................16,936,000
razem 30,112,620 cent. za r. 1866, a za r. 1865. cent. 28,236,000

Pozostałe z końcem listopada 1866 r. zapasy według statystycznych danych nie tylko już nie przewyższały zaprzeszłorocznych, ale nawet jeszcze były mniéj znacznemi. Czyn zatém rzeczywisty a wielce pocieszający, że konsumcya europejska pomimo rozlicznych przeszkód i przeciwieństw znaczne bardzo zrobić zdołała postępy. Konsumcya cukrowa cywilizowanego świata za r. 1866 doszła cyfry 42,000,000 cent., a mianowicie:

Europa 32 mil. (w tém 14 mil. cukru burakowego),
Unia 8 — (własna produkcya Unii mało była znacząc),
posiadł. angielskie 2 „ włącznie z dowozem obcego cukru do Indyi Wschodnich.

Różnica na korzyść roku 1866 w porównaniu z poprzednim dochodzi 3,000,000 cent. mączki cukrowéj, konsumcya bowiem Stanów Zjednoczonych w roku 1865 o mało co przewyższała 7 mil.

Widoki na Nowy rok dosyć dobre, gdy bowiem konsumcya bez żadnéj kwestyi corocznie regularne robi postępy, tegoroczna produkcya w Europie i osadach według wszelkiego prawdopodobieństwa zaledwie zrówna zeszłorocznéj, a przynajmniéj o mało co ją przewyższy. Nietylko wiadomości ze wszystkich stron Europy, z wyjątkiem jednéj Rosyi, każą się spodziewać półtora miliona cent. deficytu w porównaniu z kampanią r. 1865/6, ale i sprawozdania z osad podobnież niekorzystne. Tak na wyspie Św. Maurycego (Ile de France) obecnie spodziewają się zaledwie 2½ mil. cent., gdy dawniéj liczono na 3 mil. cent. mączki. Produkcya wyspy Réunion (dawniéj Bourbon) również nie odpowiada oczekiwaniom, a nadto widoki na przyszły zbiór trzciny niepomyślne.

Fabrykacya cukru burakowego w ostatnich latach dziesięciu ogromne uczyniła postępy, które przez uszlachetni nie samego buraka nie lada były ułatwione. W tym względzie fabrykanci magdeburgscy nie małe położyli zasługi w świecie cukrowarskim (co do nasienia).

Poprzednio już wspomniałem, że osady, ze wszech stron zagrożone burakiem cukrowym, zmuszone będą obalić z czasem zestarzały system fabrykacyi. Nie ulega kwestyi, że ta sama masa trzciny cukrowéj mogłaby dwa razy tyle co teraz wydać cukru; ale rzecz ta, chociaż możliwa, nie jest bynajmniéj łatwą. Wiedzą o tém fabrykanci cukru burakowego, ile to energii, mozołu, zachodów, rozlicznych doświadczeń i kosztownych zmian w saméj fabrykacyi kosztowało, zanim cukrowarstwo doszło do teraźniejszéj perfekcyi.

Z powodu świąt tranzakcye ostatnie wszędzie były ograniczone, usposobienie jednak mocne i pełne ufności, z wyjątkiem Rosyi; z Hawanny pomyślne co do targu wiadomości.

Magdeburg, 3 stycznia 1867. **Robert Burger.**

— * **Bydło**, Berlin, 3 stycznia. Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy:

889 szuk bydła rogatego. Na targ dzisiejszy spędzono bydła nie wiele, obecnie jednakże na targu odpowiadało dostatecznie potrzebie; przez zakupno na wywóz do Hamburga ożywiły się ceny mianowicie gatunkrw wyborowych, za które płacono 17—18 tal., za średnie 14—15 tal. a za poślednie 10—11 tal. za 100 wagi mięsa.

2125 sztuk świń. W skutek słabéj konsumcyi kupowano tylko po zniżonych cenach a dowozu całego nie rozprzedano; za towar wyborowy meklemburgski płacono 17 tal. za średni 13—14 tal. a za pośledni 12 tal. za 100 wagi mięsa.

1047 sztuk owiec. Opasłe ciężkie skopy znajdowały kupców po ostatnich notowaniach; popyt za średnim i poślednim towarem był mały; za 50 funt. wagi mięsa najlepszego towaru płacono 8 tal. a za 40 funt. 6—½ tal.

751 sztuk cieląt, które sprzedano po zniżonych cenach, gdyż nie było chęci do kupna.

Doniesienia giełdowe.

Giełda poznańska, 5 stycznia.

Pozn. nowe listy zast. 4% 88¼ żąd. Pozn. listy rent. 89¼ żąd. Pozn. akcye banku pow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. prow. — żąd. — Pozn. 5% oblig. pow. 98 żąd. Pozn. 5% oblig. Obry 98 żąd. Pozn. 4½% obl pow.. 89½ żąd. Bank. polsk. 80¾ pł. Żyto: na stycz. 51½; płac., stycz.-luty 51⅓ płac., luty-mar. 51⅓ pł. mar.-kw. 51⅓ płac.. na wiosnę 51½ płac., kw.-maj 51⅓ pł. Okowita: (z beczką), na stycz. 15⅚ płac., luty 15½ płc., marzec 15⅔ płac., kwiecień 15 11/12 pł., maj 16⅙ płac. czerw. 16⅓ płac.

Giełda berlińska, 4 stycznia.

Przy dość ożywionym obrocie zachowała giełda dzisiejsza usposobienie stałe, jakiém się w dniach poprzednich odznaczała.

Walory pruskie: Dobr. poż. pstwa (4½%) 98¼ pł., Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103⅜ pł., Obl. pstwa (3½) 84⅝ płac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3½) 121½ żąd.

List zast.: Zach.-prusk. (3½) 76½ płc., dto (4%) 85¼ płac., dto (4½) 93 płc., Pozn. nowe (4%) 88 płacono. **Listy rent.** Pozn. (4%) 88⅞ płc., Prusk. (4%) 89¾ płac.

Walory zagraniczne: Austr.-metal. (5%) 44¾ żd. Poż. narod. (5%) 51⅞ płac., Losy z roku 1854 (4%) 56¾ żądano, kred. z r. 1858 64¼ pł., Losy z r. 1860 (5%) 63¾—½ pł. Losy z r. 1864 (5%) 38 płac., Poż. w sr. z roku 1864 (5%) 57⅝ płac., Ros. pożyc. prem. z roku 1864 (5%) 93⅜ pł., Ros.-polsk. obl. skarb. (4%) 62 płac., Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91⅞ płac., dto cząstki po 500 złp. (4%) 91 płc., Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4%) 61 pł. Włosk. poż. (5%) 53½—⅝ pł. Amer. poż. (6%) 78—77⅛ pł. **Akcye kol. żel.:** Kol.-mind. 145½ pł., Gal.-Kar.-Ludw. 84 płac. Austr. franc. 105½ płac. Warsz.-wied. 61½ pł. **Banki itd.** Austr.-créd. mob. 59⅜—⅝ pł., Pozn. prow. 98½ ż. Szląsk. stow-bank. (4%) 112½ pł. Certyf. hipot. Hübnera (4½%) 101¼ pł. Hansem. (4½%) 95 żąd. Henckel (4½%) — pł. Obl. hip. szl. stow. bank. (4½%) 100¼ żąd., Meining. (4½%) — żąd.

Kurs gotówki pap. pien.: Frdr pruski 113½ płc., ldr. 111 płac., suwereny 6. 22¼ płac., nap. 5. 11⅛ płac., półimper. 5.10 żąd., doll. 1. 11½ płac., Zagr. bankn. 99⅔ płc., Austr. banknoty 77⅜ pł., Ros. banknoty 81¾ pł. — **Dyskonto bankowe** 4.

Pszenica: w miejscu 2100 funt. 66—86 tal., biało pstra polska 82 tal. płac. 2000 funt. na stycz. 81½ żąd., na wiosnę 83¾—84⅛, maj-czerw. 84½—85 tal. płac. Żyto: 2000 funt. w miejscu 56—¾ tal. płac., na stycz. 55¾—56½—⅜, stycz.-luty 55¾—56¼—⅛ płac., na wiosnę 55⅜—56 płac. ⅛ żąd., maj-czerw. 55—56¼ płac. ½ żąd., czerw-lipiec i lipiec sierp. 56½—57 tal. płc Jęczmień: w miejscu 1750 funt. 45—51 tal. płc. Owies: 1200 funt. w miejscu 26—28½ tal. pł., na stycz. 27—⅛ na wiosnę 28¼, maj-czerw. 28⅝, czerw.-lip. 29 tal. płacono. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 50—64 tal. płac. Oléj rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12 1/12 tal. na stycz. 11 11/12, stycz.-luty i luty-marzec 11⅛ płac., marzec-kwieć. 12⅛ żąd. 1/24 płac., maj-czerw. 12⅙ tal. żąd. Oléj lniany: w miejscu 13½ tal. żąd. Okowita: 8000 Tralles w miejscu bez beczki 16⅓—11/24 płac., ze szpichrza 16⅓ tal. płac., z beczką na stycz. i stycz.-luty 16¼—¾ płc. 5/12 ż. ⅓ pł., luty-marzec 16½—7/12 płc., kwieć.-maj 16 1/12—17 płac. i żd., maj-czerwiec 17⅛—¼ płac. i żąd., czerw.-lip. 17 5/12—1/12 płc. i żądano. ½ płc., lip.-sierp. 17⅚—⅞ tal. płc.

Giełda wrocławska, 4 stycznia.

Koniczyna czerwona, żądana, poślednia 12—13 tal., średnia 13½—14½ tal., piękna 16—17½ tal., bardzo piękna 18¼—¾ tal. Koniczyna biała, ceny bardzo stałe, poślednia 17—20 tal., średnia 20½—22½ tal., piękna 25—27 tal., bardzo piękna 27½—28tal. Pszenica na stycz. 77 tal. żąd. Jęczmień: na stycz. 48½ tal. żąd. Owies: na styczeń 42½ tal.żąd. Rzep na stycz. 94 tal. żąd. Oléj rzepiowy: w miejscu 11½ tal. żąd., na stycz. 11⅓ tal. żąd ¼ płc. stycz-luty i luty-marz. 11⅓ kw.-maj 11½ maj-czerw. 11 7/12 tal. żąd. Okowita: ceny stałe, wypowiedziano 10,000 kwart, w miejscu 16¼ talarów żąd. 16 1/12 tal. płacono, na stycz. i styc. luty 16¼ żąd. 16⅙ płacono, kw.-maj 16⅔ płac. maj-czew. 17 płac. i żąd.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.	
Pszenica biała	94—98	89	83—86	za szefel
„ żółta	91—94	89	83—86	
Żyto	67—68	66	65 —	
Jęczmień	58—59	55	50—53	
Owies	34——	33	30 32	
Groch	66—70	63	52—58	
Rzep	202	192	178 sgr.	za 150 funt. brutto.
Rzepik zimowy	186	176	166 „	
„ latowy	166	156	146 „	

Giełda szczecińska, 4 stycznia.

Pszenica: ceny trzymają się, w miejscu 85 funtowa żółta 78—87 tal., piękna 88 tal., biało pstra polska 84 86½ tal. 83—85 funt., żółta na stycz. 87 tal. żąd., na wiosnę 88½ ¼ pł. maj-czr. 89 tal, czerw.-lip. 89½ tal. żąd. Oléj rzepiowy: spokojnie, w miejscu 11⅚ tal. żąd., na stycz. 11 7/12 tal. płac. kwiec.-maj 12⅙ tal. żąd. 1/12 płac. Okowita: ceny słabo się trzymają, w miejscu 15⅚—11/12 tal. płac., na stycz. luty 15⅚—19/24 na wiosnę 16½—5/12 maj.-czerw. 16¾ talara płacono.

Giełda warszawska, 3 stycznia.

Listy zastaw. 100 rubl. 80 płac. — Oblig. skarb. (rs. 100) 75 żąd. — Akcye kolei żelaz. warszaw.-wied. — płac. — Akcye kolei żel. warsz.-byd. 55½ płc. — Nowa poż. ros. z r. pł 1864 prem. (5%) 113 pła.. — Listy likw. (4%) 57⅔ płac. 58⅙ żąd.

Dostawa potrzebnego siana i słomy dla koni miejskiéj masztalni na rok 1867 poruczona zostanie najmniéj żądającemu.

Do tego wyznaczyliśmy nowy termin w drodze submisyi na

dzień 10 stycznia przed południem o godzinie 10

na ratuszu.

Chęć podjęcia się mających wzywamy, aby swe z dania piśmiennie i zapieczętowane z napisem „dostawa siana i słomy“ oddali aż do dnia wyznaczonego terminu na ratuszu.

Warunki są do przejrzenia w naszéj registraturze.

Poznań, dnia 3 stycznia 1867. [109]

Magistrat.

W myśl odezwy centralnego komitetu wyborczego, na moje ręce przesłanéj, upraszam obywateli **powiatu Wrzesińskiego,** aby celem naradzenia i porozumienia się w sprawie do parlamentu niemieckiego nadchodzących wyborów do Wrześni do hotelu p. Paprzyckiego na dzień

10 stycznia r. bież. na godzinę 11 przed południem

jak najliczniéj przybyć raczyli.

[58]. **Walery Hulewicz.**

W sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego odbędzie się ogólne zebranie wyborców powiatu bukowskiego, polskiéj narodowości przychylnych w Grodzisku w hotelu Gostomskiego, **dnia 8 stycznia rb. o godz. 3 po południu,** na które z upoważnienia centralnego komitetu niniejszém zapraszam.

Niegolewo, d. 3 stycznia 1867.

(75) **Zygmunt Niegolewski.**

Celem porozumienia się w interesie nadchodzących wyborów do sejmu północno-niemieckiego, zapraszam wyborców z powiatu szamotulskiego na naradę ***10 stycznia*** w Giełdzie w Szamotułach o godzinie 11. [66]

M. Kwilecki.

Celem narady nad wyborami do parlamentu niemieckiego upraszam usilnie wyborców powiatu Mogilnickiego narodowości polskiéj, ażeby się zebrali jak najliczniéj w ***środę dnia 9 bm.*** o godzinie 12 w południe w lokalu kupca pana A. Kiszewskiego w Trzemesznie. Wybory te mogą być wielkiéj doniosłości politycznéj; dla tego konieczną jest rzeczą porozumienie się poprzednie. Czas nagli, gdyż wybory już w końcu stycznia odbyć się mają.

Stanisław Rożański.

[76] z Padniewa.

Pretekcya

w **Towarzystwie Przemysłowém** mieć będzie pan Dr. **Mizerski** w **poniedziałek dnia 7 stycznia** o godz. 8 wieczorem; o liczny udział Sz. członków **wraz z familią** uprzejmie uprasza

Dyrekcya. [77]

Towarzystwa pożyczkowe i kasy oszczędności Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego, które nie nadesłały dotąd sprawozdań z czynności swoich w skutek odezwy mojéj w Dzienniku Poznańskim i Nadwiślaninie, upraszam uprzejmie ze względu na nadchodzący z d. 15 stycznia Sejmik gospodarski o jak najspieszniejsze nadesłanie takowych [99].

Toruń, 5 stycznia 1867.

Mieczysław Łyskowski.

O rozpoczęciu mego urzędu jako obrońca prawny i notaryusz w miejscu niniejszém donoszę.

Szamotuły, dnia 2 stycznia 1867.

Steuer,

(73). dotychczasowy sędzia.

Rządzca żonaty, liczący 38 lat wieku, 20 lat praktyki, Polak władający równo obydwoma językami krajow., obeznany z prowadzeniem korespondencyi z władzami i rachunków, szuka miejsca tu lub za granicą. Bliższych szczegół. na listy frankowane pod lit. **W. M. poste restante Klecko,** lub u p. **Sępińskiego** ulica Gołębia Nr. 5 w miejscu. [80]

Syn mój **Zygmunt Wartenberg**, rodem z Wrocławia, wydalił się z domu mego od blizko lat czterech. Ponieważ doszła mnie wiadomość, iż tenże w W. Ks. Poznańskiém zajmuje miejsce officyalisty ekonomicznego, mam przeto honor upraszać każdego, ktoby o nim bliższą wiadomość posiadał, by mnie o tém łaskawie uwiadomić raczył.

A. Wartenberg

w Wrocławiu,

(74). Kupferschmiede-Strasse 45.

Dla dwóch **studentów** jest umieszczenie na stół i stancyą. Rybaki No. 20. [94]

---

3 lub 4 pokoje, kuchnia itd. są do wynajęcia od 1 kwietnia r. b. Św. Marcin No. 23. [107]

Prymaner. Polak, poszukuje miejsca do udzielania lekcyi. Bliższa wiad. w eksped. Dzien. Poznańskiego. [6387]

Kram z oknem wystawném do wynajęcia, Rynek 91, od ul. **Kramarskiéj**. [83]

Sprzedaż dóbr.

Dobra w Królestwie Polskiém 2½ mili od granicy Księstwa, nad szosą, w najurodzajniejszéj ziemi; rozległości 4000 mórg, w tém około 300 mórg najlepszych łąk, 420 mórg boru, piękny obszerny dwór w parku, płodozmian; stósunki z włościanami kompletnie uregulowane, — są w skutek podeszłego wieku posiedziciela pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Bliższa wiadomość i anszlag w Poznaniu, plac Wilhelmowski No. 16 I piętro na lewo. [101].

Z polecenia królewskiego sądu powiatowego sprzedam w **czwartek dnia 10 stycznia r. b. przed południem o godzinie 10 w Kołacie** 1 od Pobiedziskami, wołu, 2 jałowice, 2 cielaki, około 30 sążni różnego drzewa i 5 mórg krzewiny publicznie więcéj dającemu za gotową zaraz zapłatę.

Środa, dnia 3 stycznia 1867.

Komisarz aukcyjny.

Schroeder. [98].

Aukcya oleju skalnego.

Dnia 14 bm. przed południem o godzinie 10 sprzedawać będę w drodze aukcyi publicznéj najwięcéj dającemu na rachunek tego, kogo się dotyczy, **23 beczki wyborpensylwańskiego oleju skalnego** dobroć, „stendert white“, leżące przy **Wielkich Garbarach No. 32** obok hotelu paryzkiego.

Manheimer,

[105] król. komisarz aukcyjny.

Aukcya mebli i pozostałości.

Z polecenia król. sądu powiatowego sprzedawać będę publicznie w **środę dnia 9 stycznia rb.** przed południem od 9 godziny w **lokalu aukcyjnym przy Magazynowéj ul. nr. 1** najwięcéj dającemu za natychmiastową zapłatę rozmaite meble jako to: **szafy do sukien i kuchenne, stoły, krzesła, komody, sofy, łóżka, ubiory, pościel, futra do podróży i chodzenia,** o 12 godzinie bardzo dobre **skrzydło polisandrowe i żelazną szafę do pieniędzy.**

Rychlewski,

[110] królewski komisarz aukcyjny.

Używane skrzydło mahoniowe o 7 oktawach, w stanie najlepszym będące, stoi na sprzedaż w fabryce fortepianów

Karóla Ecke,

Poznań, Magazynowa ulica No. 1,

[90]. (Plac przed Wroniecką bramą).

Billard

zupełnie nowy z gumowemi bandami jest **tanio** do sprzedania. Bliższych szczegół. udzieli p. **J. Nawrocki,** Rynek 77. [93]

W **Chojnickim boru proboszczowskim** sprzedaje leśniczy Michalak tanio **mocne sosnowe** drzewo budulcowe i użytkowe jako też **dębowe** szczepowe, knebłowe, pieńki i wiory i w sążniach. [79]

Dnia 12 bm odbędzie się zakończenie pierwszego **kursu tańca,** jako też od dnia tego odbywać się będzie w sobotę **komplet** w sali przy ulicy Butelskiéj i Rynku. ***W. K. Szczepański,***

[100] Hotel Francuski 31/32.

Wyjdzie niebawem u **Ignacego Danielewskiego** w Chełmnie:

Nauka o wyborach

do niemieckiego parlamentu,

zawierająca

obszerne a proste i zrozumiałe wytłumaczenie prawa i regulaminu wyborczego

przez

Majstra od Przyjaciela Ludu.

Cena **1 sgr. 100 sztuk** na raz **tylko 3 talary.**

Nauka ta napisana jasnym stylem Przyjaciela Ludu, obejmuje **wszystko** téj rzeczy tyczące i podaje zarazem wzory do wszelkich możebnych podań i reklamacyi. Początek znany już z ostatnich numerów Przyjaciela Ludu. Format kieszonkowy do wygodnego noszenia przy sobie.

Znający ważność nadchodzących wyborów, pojmują potrzebę pouczania ludu o téj sprawie i przyłożą się niewątpliwie do jak największego rozpowszechnienia téj „Nauki“, przez co najskuteczniéj należne zwycięstwo polskiéj ludności zapewnić można.

Zapisywać przez pocztowe przekazy (Post-Anweisung) bez listu, adresować: **„Do Przyjaciela Ludu, nakładowy Nauki o wyborach, w Chełmnie (Culm).** [95]

Znaczne zniżenie ceny.

zamiast 32 tal. tylko za **12 tal.**

Księgarnia i handel muzykaliów **Schlesingera i Spiro w Poznaniu** sprzedaje:

Wiśniewskiego Historyą literatury polskiéj, 10 tomów kompletnych i nowych, zamiast za **32** tal. tylko za **12** tal. pojedyńcze tomy z wyjątkiém 5 i 6 tomu po odpowiednich cenach.

Ponieważ zapas téj znakomitéj historyi literatury tylko bardzo jest mały, przeto życzyć tylko można każdemu lubownikowi książek, aby korzystał z téj nadarzającéj się do kupienia dzieła tego sposobności, gdyż cena prawdopodobnie wkrótce o połowę podwyższoną zostanie. [60].

Do wygotowywania nowych resp. rektyfikacyi starych **map dóbr** celem wzięcia pożyczki ze Ziemstwa lub na inne cele jako też do wszystkich prac mierniczych jako to do niwelacyi, regulacyi granic itd. poleca się

Graff, mierniczy rejencyjny.

Wągrowiec, 5 stycznia 1867. [87]

Król. pruskie

losy loteryjne

do najbliższéj pierwszéj klasy dnia 9 stycznia

$18^{1}/_{1}$ tal. $9^{1}/_{8}$ tal. $4^{1}/_{16}$ tal. $2^{1}/_{32}$ tal. $1^{1}/_{64}$ tal. 20 sgr. 10 sgr.

przedaje i rozsyła, **wszystko na drukowanych asygnacyach udziałowych,** za zaliczką pocztową lub przesłaniem pieniędzy

handel papierów krajowych

M. Meyer w Szczecinie,

W ostatniéj loteryi padło w powyższym debicie 15,000 tal. na nr. 56199. [5624]

Księgarnia i antykwarnia **J. Lissnera** w **Poznaniu** sprzedaje poniżéj wymienione dobre dzieła, **zupełnie nowe i kompletne,** po zniżonych, bardzo niskich cenach.

Słowacki J., Pisma. 4 tomy, za 3 tal. 10 sgr.

Garczyński, St. Poezye. za 25 sgr.

Norwida, C Poezye, za 25 sgr.

Siemieńskiego, L. Poezye, za 25 sgr.

Pol. Pieśni Janusza. 3 tomy. 3 tal. 10 sgr.

Minasowicz, Twory, 4 tomy. Zam. 8. tal. za 2 tal. 20 sgr.

Paprocki. Herby rycerstwa polskiego 7 tal. 15 sgr.

Jocher. Obraz bibliograficzno-historyczny literatury polskiéj. 3 tomy. (komplet) Zam. 10 tal. za 7 tal.

Pol W. Obrazy z życia i podróży. Zam 1 tal za 15 sgr.

Siemieński. Ostatni rok życia króla Stanisława Augusta. Zam. 1 tal 15 sgr. za 1 tal.

Mickiewicz Ad. Pisma. 5 tomów. Najnowsze kompletne wydanie. 5 tal.

Biblioteka malownicza najzabawniejszych powieści dla dzieci z drzeworytami. 5 tom. Zam. 5 tal. za 2 tal.

Budzyński. Lechia w IX wieku. 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Biała kniechini. 2 tomy. Zam. 1 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Libelt, Pisma pomniej ze, 6 tom. zam. 12 tal. za 6 tal.

Pol, Poezye 4 tom. 5 tal.

Maksymilian arcyksiążę austryacki, obrazy król polski. 3 tomy. Zam. 2 tal. za 25 sgr.

Kraszewski. Maleparta. Powieść historyczna, 4 tomy. Zam. 4 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Plater. Opisanie historyczno-statystyczne W. Ks. Poznańskiego. Zam. 3 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie. Romans. 6 tom. Zam. 6 tal. za 2 tal.

Mochnacki. Powstanie narodu polskiego. 4 tomy. Zam. 6 tal. za 2 tal. 20 sgr.

Otwinowski. Dzieje Polski pod panowaniem Augusta II. Zam. 2 tal. za 1 tal. 15 sgr.

Grabowski. Skarbniczka naszéj archeologii. Zam. 4½ tal. za 1½ tal.

Kozłowski. Amalia. 2 tomy. Zam. 2 tal. 15 sgr. za 20 sgr.

Do matek polskich słów kilka, przez autorkę Pierścionki Babuni. Zam. 1½ tal. za 15 sgr.

Jaraczewska. Powieści narodowe. 4 tomy. Zam. 5 tal. za 1 tal. 20 sgr.

Witwicki. Listy z zagranicy. Zam. 24 sgr. za 10 sgr.

Pamiętnik oryginała p. Narc. Olizara. 2 tomy. Zam. 3 tal. za 25 sgr.

Hoffmannowa. Jan Kochanowski w Czarnolesie 1 tal

Szyller. Dzieła dramatyczne. 4 tomy. Zam. 6 tal za 2 tal.

Krasiński. Poezye 3 tomy. 2 tal. 20 sgr.

Zienkowicz. Wizerunki polityczne 4 tomy za 3 tal. 10 sgr.

Gordon. Sołdat. (Brux. wyd.) za 1 tal.

Witwicki. Wieczory pielgrzyma. 2 tom. za 2 tal.

Ujejski. Poezye 2 tomy za 2 tal.

Skarga, P., Kazania. 6 tomów. 4 tal.

Gordon, Obrazki caryzmu za 25 sgr.

Borkowski, Wyprawa partyzancka 1833 r. za 25 sgr.

Czaykowski, pisma 9 tomów.

— Wernyhora. 25 sgr.

— Kirdżali. 25 sgr.

— Powieści kozackie i gawędy 25 sgr.

— Owruczanin. 25 sgr.

— Stefan Czarniecki. 25 sgr.

— Hetman Ukrainy. 25 sgr.

— Koszowata i Ukrainki. 25 sgr.

— Anna. 25 sgr.

— Dziwne życia Polaków i Polek. 25 sgr.

Gosławski, Poezye 25 sgr.

Zienkowicz, Wieczory Lacha z Lachów 25 sgr.

Gordon, Kaukaz 25 sgr.

Heltman, Demokracya polska na emigracyi 25 sgr.

Zmorski Poezye 1 tal.

Giller, Podróż więźnia etapami do Syberyi w r. 1851. 2 tom. 1 tal. 25 sgr.

Jasieńczyk, Dziesięć lat niewoli moskiewskiéj 1 tal

(88) **J. Lissner,** w Poznaniu.

Plac Wilhelmowski No. 5.

Gazeta Toruńska.

Szanownéj Publiczności Prus Zachodnich i W. Ks. Poznańskiego donosim, że od 1 stycznia 1867 r. wychodzić będzie w Toruniu pismo **codzienne** p. t. **Gazeta Toruńska.**

Pismo to zawierać będzie między innemi: krótki **przegląd polityczny,** artykuły treści politycznéj, socyalnéj i przemysłowéj, korespondencye, wyjątki z ważniejszych artykułów dzienników krajowych i zagranicznych, rozprawy literackie, kronikę **prowincyonalną** i miejscową, **wiadomości handlowe,** wreszcie **najświeższe telegramy.**

W skutek korzystnego położenia miasta Torunia, pod względem handlowym, jako też w skutek nizkiéj prenumeraty, **Gazeta Toruńska** będzie pismem nader stósownem do ogłoszeń i inseratów. Cenę inseratów ustanowiliśmy jak najniższą tj. 1 sgr. czyli 6 grp. za wiersz petytowy lub jego miejsce. Dla wygody inserentów poznańskich oddaliśmy p. **M. Leitgeber,** księgarzowi (Poznań, Hotel du Nord) agenturę na Poznań do przyjmowania ogłoszeń.

Przedpłatę na **Gaz. Toruńską** przyjmują: w miejscu ekspedycya (ulica Żeglarska, 105, Seeglerstrasse), na prowincyi wszystkie urzędy pocztowe. Przedpłata kwartalna wynosić będzie w Toruniu z przyniesieniem do domu 1 tal. 7½ sgr., na pocztach krajowych zaś **(Zeitungs Preis-Courant r. 1867 p. 121).**

! tal. $12^{1}/_{2}$ sgr. czyli $8^{1}/_{2}$ złp.

Mamy nadzieję, że liczny przypływ abonentów i inserentów dozwoli nam z czasem prenumeratę powyższą na **Gaz. Toruńską** jeszcze obniżyć, a format pisma powiększyć.

Z naszéj strony, o ile nadzwyczaj niska, jak na codzienne pismo polskie, cena, o ile stósunki i okoliczności nie zawsze od nas zależne, dozwolą, usilnych dołożym starań, aby **Gaz. Toruńska** odpowiadała godnie interesom i potrzebom społeczności polskiéj w Prusach Zachodnich i W. Ks. Poznańskiém.

Toruń, 22 grudnia 1866. [6354]

Dr. Władysław Łebiński, Redaktor odpowiedzialny. ***Dr. Fr. Tadeusz Rakowicz,*** Nakładca.

Poszukuje się **pisarza gospodarczego.** Świadectwa w odpisie są pożądane. Bliższa wiad. pod lit. **A. B. poste restante Janowiec** franco. [97]

Chłopca, obeznanego z usługą we winiarni, potrzebuje handel win

M. Napałowskiego,

[86] ulica Wrocławska No. 13/14.

Dnia 30 stycznia 1867

ciągnienie 3 klasy **wielkiéj frankfurtskiéj loteryi pieniężnéj dozwolonéj przez rząd król. pruski,** z wygranemi ogólnemi **fl. 200,000, 100,000, 40,000, 25,000, 20,000, 15,000, 12,000** itd., **¼ losy** do nadchodzących **4 klas** kosztują tal. 54, — ½ tal. 27, — ¼ tal. $13^{1}/_{2}$, — ⅛ tal. 6 $22^{1}/_{2}$ sgr. Natomiast kosztują ¼ losy **tylko do nadchodzącéj 3 klasy** tal. 27, — ½ tal. $13^{1}/_{2}$, — ¼ tal. 6 $22^{1}/_{2}$ sgr., — ⅛ tal. 3 12 sgr. Ponieważ żądania powyższych losów będą prawdopodobnie przed rozpoczęciem głównego i ostatniego ciągnienia 6 klasy bardzo znaczne, a w skutek tego w każdym razie więcéj się niż cała wpłata płacić będzie musiała, przeto zwracam w interesie udział biorących na to uwagę, iż rzeczą jest stósowniejszą abonować już teraz na wszystkie klasy, gdyż w ten sposób obok cen tańszych można mieć jeszcze szansę wygranéj w 4 klasach poprzednich.

Łaskawe zamówienia wykonują się akuratnie za przesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową a wykaz przesyła punktualnie

Saul M. W. Feuerstein

[87]. **w Frankfurcie n. M.**

P. P.

Niniejszém mam zaszczyt donieść Panu uniżenie, iż prowadzony przez ojca mego od lat 25 pod firmą: ***Heymanna Morala***

Handel sukna i gotowych ubiorów

przejąłem na siebie i że takowy pod firmą:

Heymanna Morala syn

nadal prowadzić będę.

Długoletnie doświadczenie, którego nabyłem w tym fachu, środki dostateczne i sprowadzone z Berlina znakomite siły robocze pozwalają mi zadośćuczynić wszelkim żądaniom a najściślejsza rzetelność będzie stałą zasadą moją.

Dla większéj wygody méj szanownéj klienteli prowadzić będę oprócz bogatego składu gotowéj garderoby wielki skład nowych materyi wyrobu krajowego i zagranicznego, a zamówienia wykonane będą pod specyalnym dozorem mego przykrawacza wedle najnowszych modeli we własnéj pracowni.

Prosząc Pana o przeniesienie i na mnie zaufania, którém zaszczycałeś dawniejszą firmę, polecam przedsięwzięcie moje łaskawemu pańskiemu uwzględnieniu, zostając z uszanowaniem uniżonym

(106). **Oswald Moral.**

Lokal handlowy: Rynek 57, w domu p. ***Roberta Kaula.***

Wielki skład futer.

Rozmaite gotowe i niegotowe ***futra dla panów i dam*** poleca

Philippsohn Holz,

Kuśnierz i handlarz futer,

[102]. **Wodna ulica No. 27.**

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszém uprzejmie Szanowną publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyłem tutaj **przy ulicy Wodnéj No. 1,** naprz. szkoły Ludwiki

Handel korzeni, win, cygar i delikatesów

pod firmą

H. Stróżyński.

Posiadając dostateczne wiadomości nabyte, w tym zawodzie, i zawarłszy korzystne stósunki z znakomitemi domami handlowemi, mam niepłonną nadzieję, że doborem towarów oraz skorą usługą zasłużę na zaufanie Szanownéj publiczności.

Z wysokiém uszanowaniem

[81] ***Hilary Stróżyński.***

Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, iż z dniem dzisiejszym przeszedł istniejący tu **przy Sapieżyńskim placu pod No. 6** pod firmą

F. A. Wuttke

handel win i towarów kolonialnych na mnie w drodze kupna i że takowy pod firmą

Edward Stiller

dawniéj **F. A. Wuttke**

nadal prowadzić będę. [82]

Aktywów i pasywów nie przejąłem.

Zapewniając rzetelną i akuratną usługę, proszę o zaszczycenie mnie zaufaniem, jakiém się dotychczasowa cieszyła firma.

Poznań, dnia 2 stycznia 1867. **Edward Stiller.**

Przeniesienie handlu.

Niniejszém mam zaszczyt donieść uniżenie, iż istniejący tu od lat dwudziestu handel mój **hurtowny korzeni, drogeryi** i **farb** przeniósłem z **Szerokiéj ulicy No. 19** na **Szeroką ulicę No. 23,** i że połączyłem z nim równocześnie **handel detaliczny.**

Staranie moje i nadal ku temu zmierzać będzie, abym przez rzetelną usługę i ceny najtańsze zyskał zaufanie publiczności.

Szymon Holz,

[103]. Szeroka ulica 23.

Niniejszém mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż od 1 grudnia otworzyłem **w Rawiczu** przy ulicy Wilhelmowskiéj No. 537 pod moją własną firmą

A. Janczakowski

Handel korzeni, delikatesów, żelaza, win, cygar, tytuni i araków.

Oprócz tego zaś trudnić się będę sprowadzaniem **węgli, wapna,** jako też załatwieniem wszelkich poleceń, do handlu i przemysłu należących.

Długoletnia praca w pierwszych handlach i pozawierane stósunki z najznaczniejszemi domami handlowemi pozwalają mi wszelkie towary wyżéj wymienione w jak najlepszych gatunkach po cenach najniższych sprzedawać. Polecając się zatém względom i pamięci Szanownéj Publiczności, starać się będę tak skorą, rzetelną, jako też sumienną usługą wszelkim wymagalnościom zadość uczynić i zaufanie sobie zjednać.

W Rawiczu 30 grudnia 1866. **Adolf Janczakowski.**

[6].

VERDAUUNGS-PASTILLEN

AUS LACTAS SODAE UND MAGNESIA

VON BURIN DU BUISSON

aptekarz I. klasy, laureat ces. wszechnicy medycznej w Paryżu.

Znakomity ten środek leczący zapisują paryzcy lekarze w przypadkach przerwania funkcyi trawienia żołądka i kiszek. Skutecznym jest także przeciw chorobom gastritis, gastralgii, długo trwającemu lub bolesnemu trawieniu, odbijającym się gazom; przeciw wzdymaniu żołądka i kiszek; przeciw womitom po spożytych pokarmach; brakowi strawności, wychudnięciu, blednicy jako i przeciw cierpieniom wątroby i nerek. [6288]

Skład w Poznaniu w aptece **Elsnera.**

Pastyle na wszelkie choroby piersiowe, na uleczenie całkowite chorób piersiowych, jakiemi są: katar, kaszel, dychawiczność, ściśnienie piersi itd., nie ma nic skuteczniejszego i lepszego, jak **Pate Pectorale** przez aptekarza **George w Epinal.** Lekarstwo to sprzedaje się we wszystkich miastach w Niemczech, a w **Poznaniu** tylko w cukierni i fabryce karmelków i czekolady

A. Szpingiera,

[104] naprzeciw zegaru pocztowego.

Prusk. losy lot. ¼ do ⅛, rozs. na **S. Basch** Berl. Molkenmarkt No. 14. [5701]

Doniesienie loteryjne.

Król. pruska osnabrucka 139 loterya krajowa.

Pierwsza klasa 26 stycznia 1867.

22,000 losów dają w 5 klasach 11, 352 wygrane

¼ los oryg. 1 kl. wedle plan. 3 tal. 7 sg. 6 f.

½ „ 1 „ 1—18—9 f.

do wszystkich 5 klas ¼ los 16 tal. 7 sgr. 6 fen.—½ losu 8 tal. 5 sgr.

Do **148 hanowerskiéj,** teraz także **król. pruskiéj loteryi** są w zapasie ¼ losy kupne do 3 klasy po 19 tal., ½ po $9^{1}/_{2}$ tal., ¼ po 4 tal. 22 sgr. 6 fen. Ciągnienie 7 stycznia 1867.

Do obódwych tych pruskich loteryi dostałem losów i oddaję takowe po cenach **planem** przepisanych i przesyłam punktualnie interesentom moim w **oryginale** od klasy do klasy nowe losy wraz z urzędowemi wykazami wygranych. — Nadzwyczaj korzystny podział wygranych powyższych loteryi jest znany, dla czego kolektę moją nową usilnie polecam.

Hermann Block w Szczecinie.

Handel bankowy.

Losów stowarzyszenia króla Wilhelma (¼, 2 tal. ½ 1 tal.) również odemnie dostać można. d. O. [6273]

Dr. Pattisona wata podagryczna uśmierza natychmiast i goi prędko

pedogrę,

reumatyzmy,

wszelkiego rodzaju, jako to bóle w twarzy, piersiach, gardle i zębach, pedogrę w głowie, rękach i kolanach, bóle żołądka i w brzuchu itd. itd. W paczkach po 5 sgr. u (4551)

pani **Amalii Wuttke,**

Wodna ulica 8/9.

Wszystkim cierpiącym na odmrożenia poleca się: „Dr. **Oeversena balsam na odmrożenia,**“ najlepszy środek, **każde odmrożenie** szybko zagoić jako też zapobiedz **pryszczeniu się skóry.** W zapasie ma takowy w but. po 5 sgr.

(5494) apteka **Elsnera.**

Od dnia dzisiejszego kosztuje u mnie ***beczka węgli kamiennych*** ze zwózką ***1 tal. 7 sgr.***

Beyer,

[78] Chwaliszewo 85.

Pierwsze słodkie pomarańcze mesyńskie odebrał

J. N. Leitgeber

[89]

Kawę z machiny parowéj codziennie świeżo paloną poleca funt po 10, 11, 12, 14 i 15 sgr.

W. F. Meyer i Spółka,

[108] plac Wilhelmowski 2.

Petroleum

zupełnie bez zapachu i nadzwyczaj jasno się palące poleca

Izydor Appel, [91]

Podgórna ul. 7, naprz. hotelu de France.

Wielkie słodkie czerwone pomarańcze z Walencyi odebrał

A. Cichowicz

przy ul. Berlińskiéj No. 13., naprz. król. dyrek. pol. [96]

Obiad za 5 sgr. tanio i dobrze, na **kolacyą** zawsze zrazy, zając itd., **wyborne piwo** dub. goślińskie, grodziskie i bawarskie poleca **J. Nawrocki,**

[92]. Rynek i Franciszkańska ul. 7.

Oferta minogów.

Dopiero co odebrałem jeszcze jednę świeżą przesyłkę **minogów** i rozsyłam takowe po 2—3 i 4 tal. 10 sgr. za kopę, ostatnie bardzo są wielkie (słonie) w ¼, — 2 do 10 kopac. Uprasza się o listy frankowane.

Należytość przez zaliczkę pocztową.

Gdańsk. [6379]. **J. C. Cross.**

Aukcya tryków

dnia 6 lutego r. 1867 o $12^{1}/_{2}$ godzinie przyszło **70 tryków jednorocznych** w zarodowéj owczarni Rambouilletów czystéj krwi. Używane w owczarni zarodowéj tryki zakupione zostały z owczarń p. Soreau, Machery, Bailleau w Illiers i Chasles w Primais Gillon. — Krew oryginalna Rambouilletów.

Trzodę codziennie obejrzeć można. W dniu aukcyi stać będą na dworcu w Nakle gotowe wozy rano o 8½, i $10^{1}/_{2}$.

Rozlagóra, oddaloną jest (żwirówka) o milę od Nakła.

[18] **C. Wegner.**

Sala Sterna.

W poniedziałek, dnia 7 stycznia 1867, wieczorem o 7½ godz.

2 wieczór symfoniczny

dany przez kapelę 50 pułku piechoty pod kierownictwem kapelmistrza

C. Walthera

i za łaskawym współudziałem fortepianisty

p. J. Güricha.

Biletów abonamentowych na dwa wieczory za 20 sgr., na jeden wieczór za 15 sgr. na miejsce do stania po 10 sgr. dostać można w handlu nadwornym pp. **Ed. Bote i G. Bock.**

Cena przy kasie: miejsca do siedzenia 20 sgr. do stania 15 sgr.

C. Walther,

[84]. kapelmistrz.

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.